

3500 złotych na rękę. Tak zarabiają „na kasie”.
Zmiany w handlu mają zacząć się od Kauflandu **str. 3**



FOT. DARIUSZ SMIGIELSKI

Dobry fachowiec zarobi nawet od 18 do 22 tysięcy złotych. Firmy kuszą najlepszych pracowników **str. 10 - 11**

STREFA
BIZNESU

Express

BYDGOSKI

Wtorek
18.11.2025

Nr 267 (11154)
Rok XXXVI

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

BYDGOSZCZ ROZPOCZYNAJĄ SIĘ KOLEJNE ETAPY PRAC DLA MWIK **str. 4**

„Retencyjne” zmiany w ruchu będą obowiązywać do 2026 roku

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Od początku września trwają prace przy realizacji zadań w projekcie „Bydgoszcz zielono-niebieska”. W tym tygodniu ruszają prace w dwóch kolejnych lokalizacjach.

Projekt jest kontynuacją budowy i przebudowy systemu kanalizacji deszczowej w mieście. W ramach inwestycji powstanie m.in. 35 zbiorników retencyjnych do gromadzenia wody deszczowej.

- Od 17 listopada rozpoczną się pierwsze prace na ul. Stanisława Żółkiewskiego, a w kolejnych dniach na ul. M. Konopnickiej - wykonawcą jest firma Strabag - informuje Tomasz Okoński, rzecznik prasowy MWiK.

Na ulicy Żółkiewskiego roboty w pierwszym etapie będą prowadzone tylko na terenie szkoły i nie będą generowały utrudnień w ruchu. Z kolei w przypadku ul. Konopnickiej przejazd tuż przy skrzyżowaniu z ul. Chołoniewskiego zostanie zamknięty na całą szerokość. Wjazd i wyjazd z Chołoniewskiego zostanie zachowany (przy wyjeździe z ul. Konopnickiej - tylko prawoskręt). Prace w obu wypadkach potrwają do wiosny przyszłego roku.

- Pragniemy zauważyć, że na pozostałych ulicach, na których realizowane są zadania w ramach projektu „Bydgoszcz zielono-niebieska” - prace postępują bez zakłóceń - przekazuje Tomasz Okoński.

Meliorex od 6 października działa na skrzyżowaniu ul. Gajowej i Fordońskiej. W związku z pracami wprowadzono zmiany w organizacji ruchu.

Z Fordońskiej nie można wjechać na Gajową. Planowany termin zakończenia prac to luty 2026 r. Firma działa także na skwerze Leszka Białego (do sierpnia 2026 r.) i na skwerze Czackiego (styczeń 2026 r.), co wiąże się ze zwężeniem w rejonie skrzyżowania Marcinkowskiego i Obrońców Bydgoszczy. W połowie października Meliorex rozpoczął działania na ul. Dolina (zwężenie jezdni) i na parkingu przy ul. Połczyńskiej.

Drugi z wykonawców, firma Strabag, prowadzi roboty na al. Kaczyńskiego oraz na ul. Szamarzewskiego. W pierwszym wypadku prace prowadzone są głównie w pasie zieleni. Zamknięta jest część chodnika po wschodniej stronie ulicy przy skrzyżowaniu z ul. Nowotourską. ©

Przed świętami **cen**
jaj mogą pójść
w górę. Choroby
wirusowe uszczuplają
stada drobiu **str. 3**



FOT. PIXABAY

Jeżeli wiemy, że **ktoś**
krzywdzi dziecko,
to nie czekamy, tylko
działamy **str. 7**

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



FESTIWAL „SZLAGIER”

Młodzi wokaliści zachwycili wielu.
Jurorzy byli pod ogromnym wrażeniem



FOT. MDK NR 5 W BYDGOSZCZY

Festiwal „Szlagier” zyskał prestiż i uznanie w kraju. W tym roku odbywał się pod patronatem „Expressu Bydgoskiego” i „Naszego Miasta Bydgoszcz”. Organizuje go Młodzieżowy Dom Kultury nr 5 w Bydgoszczy str. 5

Jednogroszówki i dwugroszówki znów są na językach

- Amerykanie zrezygnowali z swoich jednocentówek. Czy taki sam los czeka teraz nasze monety o nominale 1 i 2 grosze? Petycja tego dotycząca wpłynęła niedawno do Kancelarii Prezydenta Karola Nawrockiego. Co postanowi? **str. 2**

Społeczny klub ogrodniczy **odmienia bydgoski Myślęcinek.** W planach sad z morelami **str. 6**

Włodzimierz Czarzasty zastąpi Szymona Hołownię. Posłowie wybiorą nowego marszałka Sejmu **str. 8**



FOT. ARKADIUSZ WOTASIEWICZ

Przed Biblioteką UKW przy ul. Szymanowskiego zamontowano niedawno książkomat. To krok w stronę większej dostępności i komfortu dla studentów i czytelników korzystających z tej książnicy. Na razie urządzenie czeka jeszcze na konfigurację i testy, ale już niebawem będzie do dyspozycji czytelników - str 4

Jutro w „Expressie” Zdrowie

- Padaczka. Większość pacjentów może prowadzić normalne życie
- Na gardło, stawy i suchą skórę. Smalec gęsi podbija domowe apteczki

Zamów prenumeratę

Express Bydgoski ☎ 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

Marek Mazurkiewicz
publicysta



STRATEGICZNY KLINCZ CZY IMPAS?

Klincz to ważny element sportów walki, znany także w boksie. To sytuacja, w której zawodnicy chwytają się nawzajem w bliskim zwarcu. Zawodnik w defensywie zastosuje go, by przerwać serię ciosów przeciwnika i odpocząć lub odzyskać kontrolę nad tempem walki. Z kolei zawodnikowi z przewagą klincz może pomóc zmęczyć przeciwnika, zredukować dystans i przygotować do kontrataku - do uderzenia z półdystansu albo odepchnięcia rywala. Jeśli zaś rywale są na równym poziomie i ich starcie zapowiada się jako wielorundowa walka, to klincz może mieć znaczenie strategiczne - zmienia rytm pojedynku, by w jego późniejszej fazie przyczynić się do uzyskania przewagi. Nie trwa on jednak długo, bo jeśli nie padają ciosy, sędzia interweniuje, rozdziela zwarcie i nakazuje wznowienie walki, krzycząc: „Boks!”

W listopadzie wymiana ciosów pomiędzy dwoma ośrodkami władzy wykonawczej weszła w kolejną fazę. Prezydent i jego Kancelaria po raz kolejny pokazują swoimi decyzjami, że nie zamierzają współpracować z rządem. Wstępem do kolejnej serii ciosów zadanych ze strony Pałacu Prezydenckiego, które mają zablokować decyzje i utrudnić działania Rady Ministrów, była odmowa podpisania nominacji oficerskich. W komentarzach podkreślano, że był to pierwszy taki przypadek w historii III RP, kiedy funkcjonariuszom Służby Kontrwywiadu Wojskowego i Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego urzędująca głowa państwa odmówiła awansu. Prezydent, uzasadniając decyzję w buńczucznym stylu, stwierdził, że o awansach będzie gotów rozmawiać dopiero po przeprosinach szefów służb, którzy nie stawili się na jego wezwanie - choć formalnie podlegają bezpośrednio premierowi. Później zawetował cztery kolejne ustawy, w tym o utworzeniu Parku Narodowego Doliny Dolnej Odry, a 12 listopada wstrzymał nominacje sędziowskie, dając do zrozumienia, że w procesie reformowania wymiaru sprawiedliwości jest gotów na polityczny i prawny klincz z rządem. Pytanie tylko, czy ten klincz okaże się chwilowy, czy będzie zapowiedzią długotrwałego impasu między dwiema najważniejszymi instytucjami w państwie.

Jednogroszówki i dwugroszówki. Ciężki portfel wcale nie oznacza, że jesteśmy bogaci!

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Amerykanie zrezygnowali z jednocentówek. Czy taki sam los czeka nasze monety o nominale 1 i 2 grosze? Taka petycja wpłynęła niedawno do prezydenta.

Kilka dni temu mennica w Filadelfii wybiła ostatnią jednocentówkę. Amerykański resort finansów tłumaczy, że odejście od tych monet pozwoli zaoszczędzić 56 mln dolarów rocznie, ponieważ koszt produkcji ponad trzykrotnie przewyższa wartość.

I tak za sprawą historycznego wydarzenia za oceanem znów wrócił u nas temat, co dalej z polskimi jednogroszówkami i dwugroszówkami?

Według nieoficjalnych szacunków, wyprodukowanie jednej monety 1-groszowej kosztuje od 5 do nawet 8 groszy. Państwo jest na tym stracone, skoro wartość nominalna jednogroszówki wynosi zaledwie 1 grosz.

Ostatnio temat likwidacji monet o najniższych nominacjach był szeroko komentowany w pandemii koronawirusa, bo wtedy chętniej korzystaliśmy z płatności bezgotówkowych. Mało kto chciał dotykać „brudnych” bankomatów.

Od tego czasu zapotrzebowanie na monety jeszcze bardziej zmalało. Coraz mniej Polaków w ogóle płaci gotówką na rzecz płatności bezgotówkowych - kartą, BLIK-iem oraz telefonem.



Bilonomat w bydgoskim oddziale NBP. Można tutaj wpłacać dużo zmieszanych monet o nominacjach od 1 grosza do 5 zł i w kasie obok wziąć całość w „grubszych” pieniądzach

Choć Narodowy Bank Polski nie publikuje danych, ile rocznie trafia do obiegu jednogroszówek i dwugroszówek, muszą to być śladowe liczby, skoro coraz mniej produkowanych jest również monet o większych nominacjach. I tak np. w 2023 roku do obiegu trafiło ponad 43 mln krążków 5 zł (nasza największa wartość).

Niedawno o likwidację monet o nominale jeden grosz oraz dwa grosze był pytany prezydent.

Jako społeczeństwo nie doszacowujemy wartości monet. Ma to też swoje konsekwencje konsumenckie.

Choć Karol Nawrocki stwierdził, że to ciekawa propozycja i byłby za takim rozwiązaniem. Do Kancelarii Prezydenta trafiła petycja w tej sprawie i aktualnie jest analizowana przez prezydenckich prawników.

To petycja od jednego z obywateli, który postuluje, by monety o nominale jeden grosz oraz dwa grosze zniknęły z rynku. Autor swój pomysł tłumaczy, że koszt wybijania takiej monety jest większy niż wartość pieniędzy i proponuje, by ceny zaokrąglić.

W Stanach Zjednoczonych część sprzedawców detalicznych skarży się, że pożegnanie się z jednocentówkami nastąpiło nagle i nie mogli się do tego przygotować. Niektórzy zaokrągliли ceny w górę, inni

dół, kolejni prosili klientów o przyniesienie odliczonej kwoty. Warto dodać, że w USA większość cen, tak zwanych promocyjnych, od dawna i tak już kończyła się nie na .99, a na .95.

Jednak na ten sam problem zwracali i nadal zwracają uwagę polscy sprzedawcy.

- Rezygnacja z monet o najniższych nominacjach oznaczałoby spore utrudnienia dla sklepów, ponieważ musielibyśmy usunąć z metek np. 9,99 zł czy 15,99 zł. Ceny musiałyby zostać zaokrąglone - komentuje pani Krystyna, właścicielka sklepu w Inowrocławiu i żartuje: - To już nie będę mogła być winna grosika?

Jako społeczeństwo nie doszacowujemy wartości monet. Ma to też swoje konsekwencje konsumenckie. Oznacza, że np. cena 1,99 zł za 100 gramów wydaje się tańsza niż 19,90 za kilogram. Wychodzimy z założenia, że to niespełna 2 zł. Zazwyczaj o monetach myślimy dopiero wtedy, kiedy portfel staje się ciężki, choć wcale nie jesteśmy z tego powodu bogaci.

Wiemy, co zrobić, gdy uzbiera się ich całkiem sporo, w tym m.in. o nominale 1 i 2 grosze. W bydgoskim oddziale NBP są bilonomaty. W nich można łatwo i bezpłatnie zamienić drobny bilon wpłacając dużo zmieszanych monet o nominacjach od 1 grosza do 5 zł. Uzyskamy potwierdzenie w postaci wydruku, a na miejscu, w kasie NBP, jest wypłacana równowartość przyjętych monet. ©©

POGODA W REGIONIE

Dzisiaj

3°C
1°C



Imieniny obchodzą dziś:
Roman, Tomasz, Agnieszka
Jutro:
Elżbieta, Paweł, Seweryn

Środa

4°C
-1°C



Czwartek

5°C
0°C



KALENDARIUM BYDGOSKIE

18 listopada

Zniszczono zagłuszarkę radiową na Wzgórzu Dąbrowskiego

1370: po koronacji Ludwika Węgierskiego na króla Polski Bydgoszcz i kasztelania bydgoska stały się własnością księcia słupskiego Kaźko.
1936: przez Bydgoszcz ok. godz. 18 wieczorem przejechał pociąg, w którym znajdował się prezydent RP Ignacy Mościcki jadący na polowanie wraz ze świtą i zaproszonymi gośćmi do Runowa Krajeńskiego. Na peronie

w czasie postoju pociągu gościa witali przedstawiciele władz miasta i wojska z gen. Chmurowiczem na czele.

1956: w Bydgoszczy miały miejsce wydarzenia określone jako protest społeczny, w czasie którego zniszczono zagłuszarkę zachodnich rozgłośni radiowych na Wzgórzu Dąbrowskiego. Podczas procesu sądowego na początku 1959 roku, za chuligańskie wybryki kilkanaście osób skazano na kary pozbawienia wolności.

1965: po 3 latach budowy

oddano do użytku pawilon usługowo-biurowy przy ul. Długiej róg ul. Podwale. Znalazły tam pomieszczenie biura m.in. Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczej, kwaciarnia i kawiarenka.

1990: do Bydgoszczy na przedwyborczy wiec przyjechał premier rządu RP Tadeusz Mazowiecki, kandydat na prezydenta. Z działaczami „Solidarności” spotkał się w Urzędzie Wojewódzkim, z mieszkańcami w Filharmonii Pomorskiej. Po potudniu Mazowiecki udał się

na wiec do Torunia. W wyborach, które odbyły się 25.11, Mazowiecki odpadł w pierwszej turze.

1995: w mieszkaniu przy ul. Orlej na Szwederowie doszło do zabójstwa w trakcie rodzinnej sprzeczki. 29-latką ugodziła nożem w okolice serca swojego męża, który w wyniku odniesionych obrażeń zmarł. 2 lata później Sąd Wojewódzki skazał kobietę na 3 lata pozbawienia wolności, dokonując nadzwyczajnego złagodzenia kary. ©© **KB**

3500 złotych na rękę. Tak zarabiają „na kasie”. Zmiany w handlu mają zacząć się od Kauflandu

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Przeciążenie obowiązkami i niskie zarobki to dziś nasz smutny standard - mówią handlowi związkowcy i grożą strajkiem generalnym przed świętami.

Najbardziej gorąca atmosfera jest obecnie w Kauflandzie.

„Pracowałam w Kauflandzie przez cztery lata i nie wiedziałam, gdzie zgłosić, co się tam wyprawia. A właściwie to nawet nie miałam jak, bo ciągle dostawałam nocne zmiany i często kazali pracować ponad godziny w etacie. Dodam, że wszyscy dobrze wiedzieli, że jestem samotną matką” - taki wpis pojawił się na facebookowej grupie OPZZ Konfederacja Pracy w Kauflandzie, Biedronce, Dino, ALDI i Rossmann.

Czytamy tutaj również, że pracownicy sieci Kaufland mają dość wynagrodzeń ledwo przekraczających najniższą krajową, pracy za trzech, a już teraz niektórzy mówią, że za 5.



Związkowcy na razie protestowali przed magazynem Kauflandu w Rokszytach niedaleko Piotrkowa Tryb.

Warunki pracy w handlu z roku na rok są coraz gorsze.

Związkowcy walczą o 1200 złotych brutto podwyżki od stycznia 2026 roku:

„To sprawi, że osoba zarabiająca 3500 zł netto, dostanie 4400 zł” - mówił niedawno „Faktowi” Wojciech Jendrusiak, szef OPZZ Konfederacja Pracy w Kauflandzie. „To nie są

kosmiczne pieniądze. To cena za normalną pracę, a nie pracę za trzech.

- Będzie porozumienie? Strajk Ostrzegawczy? Referendum i Strajk Generalny? Na każdy z tych scenariuszy jesteśmy gotowi! - związkowcy grożą paraliżem sklepów przed świętami i tłumaczą, że przy okazji występują także

w obronie pracowników innych sieci handlowych, z których też napływają niepokojące sygnały.

Ich zdaniem, ogromne zyski sieci handlowych nie przekładają się ani na wyższe pensje, ani na lepsze warunki pracy. Przeciążenie obowiązkami i niskie zarobki to dziś smutny standard w handlu.

„Będąc na zakupach widzimy to sami. Pomimo wielu kas, obsadzone są tylko nieliczne, a sieci handlowe ścigają się kto zapłaci najmniej przy jak najwyższym obciążeniu pracą. W handlu w Polsce pracuje nawet 2 miliony pracowników,

z czego ponad trzy czwarte to kobiety. Te, które dotrwały do emerytury, otrzymują obecnie świadczenie w wysokości ok. 2200 zł. Często muszą dalej pracować żeby przeżyć. Przeciążenie pracą negatywnie odbija się na zdrowiu. Padają kręgosłupy, cierpi też zdrowie psychiczne. Praca magazynów i marketów to ciężka praca przy paletach z produktami. Klient nie widzi dziesiątek tirów z towarem, który trzeba

rozpakować i rozłożyć na półkach” - komentuje OPZZ Konfederacja Pracy i zapowiada, że trzeba dużo zmienić w handlu, a zmiany zaczną się od Kauflandu.

Sytuacja w tej sieci handlowej jest na tyle napięta, że Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wyznaczyło mediatora. Lada chwila ma odbyć spotkanie skonfliktowanych stron, czyli związkowców i zarządu firmy.

We wrześniu odbyły się rozmowy związkowców z pracownikami w sprawie organizacji strajku. Gdyby ten się odbył, członkowie OPZZ przekonują, że zasięgiem objąłby sklepy sieci w całej Polsce, m.in. na Kujawach i Pomorzu, skutecznie prowadząc do paraliżu działalności.

Strajk w Kauflandzie może wpłynąć na całą branżę handlową. Mamy sygnały od pracowników konkurencyjnych sieci, m.in. o tym, że również nie zarabiają tyle, jak chwalą się ich pracodawcy.

Pan Adam: „Kłamią, żona pracuje w dyskoncie od 20 lat

i zarabia o 100 zł więcej niż wynosi minimalna krajowa, żal mi jej”.

Pani Ewa: „Od ponad 10 lat pracuję w najpopularniejszym dyskoncie i mam zamiar odejść. Zarabiam na rękę niecałe 3 800 zł. Tyle za ciężką pracę i ciągły stres. I te ciągłe pretensje klientów, że za drogo. Szkoda mojego zdrowia”.

Pani Natalia: „A o tych ich premiach, dla których ludzie hrekują ponad siły, a potem - bo kierownik zawsze coś znajdzie na nie - i tak ich nie mają, to już nie nawet nie wspomnę”.

Pani Marta: „Ból kręgosłupa i cięśni nadgarstka na obu rękach po 8 latach w dyskoncie. Mam trochę więcej niż najniższa krajowa”.

Pani Ola: „To jakieś żarty są! Jak czytam, ile zarabiam, a tu minimalna płaca plus premia frekwencyjna. Nawet w smach nie mam tyle, jak się chwalał moi pracodawcy”.

Pani Justyna: „Ale bogacze z nas! Śmiechu warte. I niech nam jeszcze każą pracować w niedziele to chyba rozsądzają ze szczęścia”. ©

Wirusy atakują drób. I jaja ciągle drożeją

Lucyna Talaśka-Klich
lucyna.talaska@polskapress.pl

Najwięcej jaj kurzych konsumenci kupują przed Bożym Narodzeniem, a nie Wielką Nocą. A w tym roku ceny mogą być wyższe, bo choroby wirusowe uszczuplają liczebność stad drobiu.

- Mam znacznie więcej zapytań o jaja, także od przedstawicieli dużych sklepów czy przetwórców - mówi Radosław Wiśniewski, prowadzący gospodarstwo w Lubiczu Górnym, który jest członkiem Kujawsko-Pomorskiego Zrzeszenia Hodowców Drobiu i Producentów Jaj w Lubiczu (pow. toruński).

Zaczyna brakować jaj

Krajowa Izba Producentów Drobiu i Pasz informuje, że na rynkach hurtowych w Polsce oraz w Europie zaczyna brakować jaj. Efekt? Wzrost cen w handlu między profesjonalnymi uczestnikami rynku, zaś analitycy izby prognozują, że wyższe cen nie ominą także handlu detalicznego.

Radosław Wiśniewski mógłby tę sytuację wykorzystać, więcej zarobić na sprzedaży jaj: - Nie zrobię tego, bo chcę być lojalnym wobec stałych kontra-



Na polskim rynku zaczyna brakować jaj. To efekt chorób wirusowych, które pojawiły się na niektórych fermach drobiu. Do utylizacji trafiły także kury nioski

hentów na naszym lokalnym rynku.

A jeszcze dwa miesiące temu KIPDiP prognozowała, że ceny jaj do końca tego roku będą wysokie, ale stabilne. Zdaniem Katarzyny Gawrońskiej, prezeski izby, już pod koniec października te szacunki stały się nieaktualne. - Niestety, znów mamy do czynienia z bardzo silną obecnością wirusa grypy ptaków tak w Polsce, jak i w Europie - stwierdziła. - Zwalczanie grypy oraz działania prewencyjne eliminują lub ograni-

czają wiele silnych centrów produkcyjnych. Na domiar złego sektorowi jaj równie mocno przeszkadza ND, czyli rzekomy pomór drobiu.

Duże zagrożenie

Wojciech Młynarek, Kujawsko-Pomorski Wojewódzki Lekarz Weterynarii, informuje, że w woj. kujawsko-pomorskim inspektorzy stwierdzili ostatnio 3 ogniska rzekomego pomoru drobiu. Było to 16.10.2025 r. - u kur utrzymywanych w gospodarstwie przyzagrodowym

w miejscowości Białe Błota, gm. Aleksandrów Kujawski, powiat aleksandrowski - 388 szt. Drukie ognisko wykryto 23.10.2025 r. - u brojlerów kurzych w gospodarstwie komercyjnym w miejscowości Siniarzewo, gm. Zakrzewo, powiat aleksandrowski - 32 319 szt. Trzecie - 23.10.2025r. - u drobiu w gospodarstwie przyzagrodowym w miejscowości Świętosław, gm. Golub-Dobrzyń, powiat golubski - dobrzyński - ok. 40 szt. drobiu. Z kolei ognisko, w którym stwierdzono grype ptaków, wykryto 14 listopada w miejscowości Kaczkowo (pow. inowrocławski) w stadzie indyków liczącym ok. 33 tys. sztuk.

Wojciech Młynarek podkreśla, że wszystkie ogniska zostały już zlikwidowane. Dodaje jednak, że zagrożenie ze strony chorób wirusowych obecnie jest bardzo duże, zgodnie z rekomendacjami z PIW-PIB w Puławach okres zwiększonego ryzyka zakażeniami wysoce zja-

dliwej grypy ptaków będzie trwał do kwietnia.

Kujawsko-Pomorski Wojewódzki Lekarz Weterynarii dodaje, że w związku z tym zostało wydane Rozporządzenie nr 19/2025 Wojewody Kujawsko-Pomorskiego z 5 listopada 2025 r. w sprawie zarządzenia środków podejmowanych w związku z ryzykiem wystąpienia wysoce zjadliwej grypy ptaków i rzekomego pomoru drobiu na terenie województwa kujawsko-pomorskiego nakazujące m.in. utrzymywanie drobiu w zamknięciu. Każdy właściciel drobiu powinien się do tych zasad stosować!

- Problemem jest także to, że z powodu chorób wirusowych niektórzy duzi producenci jaj „wpadli” do stref z ograniczeniami i nie mogą wstawić kur - tak 13 listopada powiedziała nam prezes Gawrońska.

Twierdzi, że cena jaj w hurcie znacząco rośnie. Jeszcze niedawno jajo mogło kosztować np. pięćdziesiąt parę groszy, teraz to już prawie 70 groszy w hurcie. Zatem w detalu stawki mogą być jeszcze wyższe.

Zdaniem Radosława Wiśniewskiego, jaja mogłyby być jeszcze droższe, gdyby nie import m.in. z Łotwy i Bułgarii. ©

Jeszcze niedawno jajo mogło kosztować np. pięćdziesiąt parę groszy, teraz to już prawie 70 groszy w hurcie.

KRÓTKO

997

Zaginione psy po trzech dniach wróciły do domu. Wyjątkowa interwencja grupy SPEED z Bydgoszczy.

W miniony piątek, 14 listopada, policjanci z bydgoskiej grupy SPEED - sierż. Mateusz Mrówczyński oraz sierż. Michał Ochociński, podczas rutynowego patrolu na jednej z ulic w Nekli, zauważyli niecodzienny widok. Dwa psy błąkały się wzdłuż drogi, wyraźnie zdezorientowane i przestraszone. Zwierzęta, pozbawione opieki, mogły w każdej chwili wbiec na jezdnię, stwarzając zagrożenie zarówno dla siebie, jak i dla kierowców.

Funkcjonariusze, wierni zasadzie, że bezpieczeństwo na drodze ma wiele twarzy, natychmiast podjęli interwencję. Ich priorytetem było zabezpieczenie czworonogów i wyeliminowanie zagrożenia. Gdy psy były już bezpieczne, policjanci przystąpili do działań, by odnaleźć ich właścicieli. Dzięki ich determinacji i policyjnemu rozeznaniu, udało się ustalić i skontaktować z zaniepokojonym mężczyzną, który od trzech dni poszukiwał swoich pupili.

Jak się okazało, zwierzęta uciekły z ogrodzonej posesji, znajdując przysłówkową dziurę w całym. AG

Bydgoszcz

Kolejne zbiorniki retencyjne powstaną w wielu miejscach

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Od początku września trwają prace przy realizacji zadań w projekcie „Bydgoszcz zielono-niebieska”. W przyszłym tygodniu zaczną się prace w dwóch kolejnych lokalizacjach.

Ulica Szamarzewskiego, w związku z budową urządzeń kanalizacji deszczowej, jest bez przejazdu na wysokości posesji nr 12a-16. Roboty w obu lokalizacjach mają zakończyć się do 31 grudnia 2025 roku.

Spółka MWiK w sprawie zmian w organizacji ruchu jest w ciągłym kontakcie z ZD-MiKP. Na stronie drogowców w zakładce „Utrudnienia” na bieżąco podawane są kolejne planowane zmiany w ruchu pojazdów i komunikacji miejskiej. Kolejne prace reali-

zowane będą między innymi na Biedaszkowie, Nakielskiej i Sienkiewicza.

Umowę na blisko 166 mln zł unijnego i bezzwrotnego dofinansowania z programu FE-NIKS na projekt pod nazwą „Bydgoszcz zielono-niebieska. Retencja i zagospodarowanie wód opadowych lub roztopowych” podpisano we wrześniu 2024 r. w Warszawie. Całkowity koszt inwestycji wyniesie ponad 256 mln zł.

Projekt realizowany w latach 2025-2027 został podzielony na etapy, w ramach których zrealizowanych zostanie w sumie 60 zadań projektowych.

Pierwsza pula dotyczyła 29 lokalizacji. W czwartek otwarto oferty w przetargu na kolejne 17 zadań, a do końca roku ogłoszone zostanie jeszcze postępowanie na ostatnie czternaście. ©

Książki będzie można tu odbierać przez całą dobę

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Przed Biblioteką UKW przy ul. Szymanowskiego zamontowano niedawno książkomat. To krok w stronę większej dostępności i komfortu dla studentów i czytelników korzystających z tej książki. Na razie urządzenie czeka jeszcze na konfigurację i testy.

To pierwszy książkomat, który posiada Biblioteka Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.

- Głównym powodem jego zakupu była chęć zwiększenia dostępności zbiorów naszej biblioteki dla studentów, pracowników naukowych i innych uprawnionych czytelników - mówi Małgorzata Kamzol, koordynatorka Oddziału Informacji Naukowej Biblioteki UKW.

Książkomat będzie działał przez całą dobę, niezależnie od godzin otwarcia biblioteki.

- To kluczowe dla studentów i naukowców pracujących w niestandardowych porach



Książkomat przy Bibliotece UKW, czeka na konfigurację ostatnich elementów z systemem bibliotecznym

lub mających napięty grafik zajęć - podkreśla Małgorzata Kamzol. - Umożliwia odbiór zamówionych i zwrot wypożyczonych materiałów w dogodnym dla czytelnika czasie.

Biblioteka UKW uruchomienie książkomatu planuje w ciągu najbliższego miesiąca.

- Czekamy jeszcze na konfigurację ostatnich elementów z systemem bibliotecznym oraz na szkolenie, które muszą przejść bibliotekarze mający zajmować się jego obsługą - informuje Małgorzata Kamzol.

Książkomat to samoobsługowe urządzenie, działające na zasadzie popularnego paczkomatu. Umożliwia czytelnikom całodobowe wypożyczanie książek (wcześniej zamówionych w systemie bibliotecznym poprzez przeglądarkę lub aplikację na smartfonie) i ich zwrot do skrytek.

Ten, który stanął przy Bibliotece UKW, posiada udogodnienia dla osób z niepełnosprawnościami: monitor został umieszczony na wysokości ułatwiającej dostęp osobom poruszającym się na wózku inwalidzkim, jest też wyposażony w wiele funkcji dla osób słabowidzących. Ponadto niższe skrytki przeznaczone będą do odbioru książek dla czytelników z niepełnosprawnością ruchową.

Biblioteka UKW książkomat pozyskała w ramach projektu „Uniwersytet Równych Szans 2” z programu Funduszy Europejskich dla Rozwoju Społecznego. Dotacja wyniosła 99 tys. 261 zł.

- „Uniwersytet Równych Szans 2” to duży projekt, który obejmuje lata 2025-2028 i składa się z ośmiu obszarów. Jednym z nich jest wsparcie technologiczne osób z niepełnosprawnościami i właśnie w ramach tego obszaru zakupiony został ten książkomat - wyjaśnia Radosław Cichański, kierownik projektu i zarazem pełnomocnik rektora UKW ds. osób z niepełnosprawnościami.

- Będą mogli korzystać z niego wszyscy czytelnicy Biblioteki UKW, ale pierwszeństwo będą miały z pewnością osoby z niepełnosprawnościami zarejestrowane w bibliotece. ©

AUTOREKLAMA

0011427729

Express
BYDGOSKI

do kupienia
także
w sieci

Delikatesy
CENTRUM

Rozpoczął się Światowy Tydzień Przedsiębiorczości

Paweł Kaniak
pawel.kaniak@polskapress.pl

W dniach 17-23 listopada trwa 18. edycja Światowego Tygodnia Przedsiębiorczości, jednej z największych i najważniejszych międzynarodowych inicjatyw wspierających rozwój biznesu.

Światowy Tydzień Przedsiębiorczości odbywa się od 2008 roku w ponad 200 krajach. W Polsce wydarzenie organizowane jest przez Fundację Światowego Tygodnia Przedsiębiorczości. W Kujawsko-Pomorskiem zaprasza na nie Bydgoski Park Przemysłowo-Technologiczny.

„Partnerzy ŚTP zapraszają na wiele wydarzeń, które będą odbywały się w różnych częściach naszego województwa. 19 naszych regionalnych partnerów przygotowało ponad 30 wydarzeń w Bydgoszczy, Inowrocławiu, Włocławku, Mroczu, Golubiu-Dobrzyniu, Tucholi i Świeciu” - informuje Maciej Górecki, koordynator ds. doradztwa i szkoleń BPPT.

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne - Oddział w Bydgoszczy zaprasza na konsultacje CV, a Włocławskie Centrum Biznesu - Inkubator Innowacji i Przedsiębiorczości na spotkania o wykorzystaniu sztucznej inteligencji w modelowaniu biznesowym i uwalnianiu potencjału pracowników.

Konsultacje dla przedsiębiorców w regionie przeprowadza Pomorska Specjalna Strefa Ekonomiczna, a Centrum Edu-

kacji i Pracy Młodzieży zaprasza na przedsiębiorcze warsztaty dla młodzieży.

Na PBS można wziąć udział w wydarzeniach dotyczących: zarządzania sobą w czasie, komunikacji XXI wieku, wirtualizacji działalności gospodarczej, Lean & Leadership w zarządzaniu zespołami, projektowaniu innowacji społecznych.

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego zaprosił studentów na spotkanie z Zastępcą Dyrektora Delegatury Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w Bydgoszczy mec. Krzysztofem Lehmanem.

Bydgoska Szkoła Wyższa przygotowała warsztat o myśleniu przedsiębiorczym, a Uniwersytet WSB Merito wykład o przydatnych na rynku pracy kompetencjach miękkich.

W ramach ŚTP Bydgoski Park Przemysłowo-Technologiczny zaprasza do zapisywania się na 3 wydarzenia własne: ● Pomysł na rozwój - praktyczne wsparcie dla firm z regionu - 18.11.2025 r., godz. 12.00-14.45. Będzie można dowiedzieć się, z jakich środków można skorzystać w końcu 2025 roku na rozwój firmy, szczególnie w aspekcie internacjonalizacji.

● Od teorii do praktyki: jak Lean Management zmienia sposób zarządzania produkcją - 19.11.2025 r., godz. 9.30-11.30.

● Zysk to nie przypadek - jak odzyskać i utrzymać kontrolę nad rentownością firmy? - 20.11.2025 r., godz. 10.00-12.00. ©P

Fundacja „Wiatrak” w kryzysie. Dom Jubileuszowy na sprzedaż

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Fundacja „Wiatrak” formalnie nie zawiesiła działalności, ale większość przedsięwzięć jest w zawieszeniu, lub są „wygaszane”. Pomieszczenia w Domu Jubileuszowym w Fordonie wynajmują podmioty zewnętrzne. Nowy prezes „Wiatraka” potwierdza jednak, że docelowo nieruchomości ma być sprzedana.

Informacje o trudnej sytuacji finansowej fundacji „Wiatrak” pojawiały się już w marcu tego roku. Choć prezes Waldemar Kochański zapewniał, że pracownicy fundacji będą robić wszystko, by organizacja dalej działała, to nie było tajemnicą, iż sytuacja staje się krytyczna.

Problemy finansowe nawarstwiały się już od miesięcy. W ramach cięcia kosztów zajęcia dla seniorów i osób z niepełnosprawnościami „zostały połączone”. Fundacja nie ma z czego płacić pracownikom.

Problemem były również duże koszty utrzymania budynku przy ulicy Bołtucia w Fordonie. Dom Jubileuszowy Fundacji „Wiatrak” to coś więcej niż tylko budynek, bowiem działalność organizacji nazywana jest żywym pomnikiem Jana Pawła II.

Do tej pory funkcjonowanie fundacji było możliwe dzięki wsparciu darczyńców, kurii



Dom Jubileuszowy przy ulicy Bołtucia w bydgoskim Fordonie został wystawiony na sprzedaż w maju

diecezji bydgoskiej oraz grantów. Z chwilą, kiedy część darczyńców się wycofała, a koszty utrzymania gmachu wzrosły w związku z podwyżkami opłat, sytuacja zaczęła być dramatyczna.

Warto dodać, że miesięczne koszty utrzymania budynku i wynagrodzeń dla zatrudnionych sięgały nawet 150 tys. zł, ale fundacja jest w stanie pokryć zaledwie połowę tej kwoty.

W maju z kolei było już wiadomo, że budynek został wystawiony na sprzedaż. W ofercie na portalu nieruchomości-

Do tej pory funkcjonowanie fundacji było możliwe dzięki wsparciu darczyńców, kurii diecezji bydgoskiej oraz grantów.

wym znalazła się nawet wycofano - prawie 13 mln zł. Latem odwoływano kolejne imprezy, które wcześniej odbywały się przy udziale „Wiatraka”.

W ostatnich dniach pojawiły się nieoficjalne informacje o rzekomym zawieszeniu działalności przez organizację, czy wręcz o zaprzestaniu jej. Kto dziś kieruje „Wiatrakiem” i co się dzieje z instytucją, która przez ostatnich 30 lat działała na rzecz młodzieży i osób starszych?

Sprawdziliśmy to i jak się okazało, „Wiatrak” ma już nowy zarząd i nowego prezesa. Organizacją kieruje teraz Mateusz Posłuszny, nowe kierownictwo zostało wyłonione w lipcu tego roku.

- Aktualna sytuacja prawna Fundacji „Wiatrak” nie uległa zmianie. To fundacja, której fundatorem jest Parafia rzymsko-katolicka pod wezwaniem

Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy - wyjaśnia prezes Posłuszny.

Zapewnia też, że fundacja nie zawiesiła działalności. „Aktualnie kontynuowana jest działalność Fundacji w zakresie wynajmu pomieszczeń w Domu Jubileuszowym innym podmiotom oraz kończymy jeden projekt związany wolontariuszami z zagranicy. Pozostałe działalności Fundacji są w trakcie wygaszania lub zawieszane. Obecnie trwa reorganizacja Fundacji, której celem jest uporządkowanie spraw finansowych i administracyjnych” - czytamy w odpowiedzi nowego prezesa.

Mateusz Posłuszny przyznaje jednak: - Sytuacja finansowa Fundacji jest trudna. Taki stan rzeczy wynika z błędnej wieloletniej strategii prowadzenia fundacji przez poprzednie zarządy.

Wiadomo też na pewno, że Dom Jubileuszowy nie został jeszcze sprzedany. Jak wyjaśnia prezes, „częściowo powierzchnie są wynajmowane podmiotom zewnętrznym”.

Z zamiaru sprzedaży nieruchomości organizacja się jednak nie wycofuje: - Tak, proces sprzedaży trwa. Zarząd fundacji aktualnie oferuje zarówno wynajem pomieszczeń w wielkości od 20 do 2000 metrów kwadratowych, jak i sprzedaż lokali w wielkości od 500 do 2000 metrów kwadratowych - tłumaczy prezes. ©P

Festiwal „Szlagier”. Młodzi wokaliści zachwycili, jurorzy byli pod dużym wrażeniem

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczyńska@polskapress.pl

Za nami XXI edycja Ogólnopolskich Spotkań z Muzyką Filmową i Musicalową „Szlagier”. Wzięli w niej udział młodzi artyści z całego kraju. Koncert finałowy odbył się w sobotę, 15 listopada.

Festiwal „Szlagier” przez ponad dwie dekady zyskał prestiż i uznanie w kraju. Jego organizatorem jest Młodzieżowy Dom Kultury nr 5 w Bydgoszczy. W tym roku wydarzenie odbywało się pod patronatem „Expressu Bydgoskiego” i „Naszego Miasta Bydgoszcz”.

W I etapie uczestnicy przesyłali nagrania. Ze 107 zgłoszeń Komisja Artystyczna wyłoniła 44 osoby zakwalifikowane do II etapu przesłuchań konkursowych, które odbyły się 15 listopada w Pałacu Młodzieży w Bydgoszczy.

- Jury w składzie: Piotr Salaber, Joanna Żółkoś-Zagdańska oraz Krzysztof Iwaneczko, po wysłuchaniu 42 wykonanych konkursowych, wyłoniło laureatów w trzech kategoriach wiekowych - mówi Hanna Grześkowiak. - Nie było to łatwe zadanie, bo poziom, jaki prezentowali uczestnicy był wysoki.

Grand Prix festiwalu zdobyła Gabriela Bartnik z Poznania za poruszające wykonanie utworu „I'll Never Love Again” z filmu „Narodziny gwiazdy”. Laureaci w poszczególnych kategoriach i wyróżnieni wokaliści to:

Kategoria 7-10 lat:
● I miejsce Helena Podleśna, „Na pierwszy znak” z filmu „Szpieg w masce” (Motycz)
● II miejsce Zoja Goleń, „Czarodziej i ja” z musicalu „Wicked” (Toruń)
● III miejsce Nela Kowalczyk, „Z marzeń czekam dnia” z filmu „Śnieżka” (Kędzierzyn-Koźle)

● Wyróżnienie otrzymała: Natalia Ledworowska „Niegrzeczna” z musicalu „Matylda” (Bydgoszcz)

Kategoria 11-14 lat:

● I miejsce Martyna Paterczyk „Reflecion” z bajki „Mulan” (Kowalewo)

● II miejsce Alicja Bartnik „Wyłazek Filipa Golarza” z bajki „Akademia Pana Kleksa” (Poznań)

● III miejsce zajęła Amelia Razumienko „The climb” z filmu „Hannah Montana” (Gdynia)



Grand Prix 2025 podczas festiwalu „Szlagier” w Bydgoszczy zdobyła Gabriela Bartnik z Poznania

● Wyróżnienia: Oliwia Johnson „The winner takes it all” z filmu „Mamma mia” (Warszawa) oraz Blanka Korniluk „Kolorowy wiatr” z bajki „Pocahontas” (Ustka)

Kategoria 15-19 lat:

● I miejsce Emilia Zwolińska „Evil like me” z filmu „Następcy” (Śliwice)

● II miejsce Gabriela Berlińska „Cabaret” z filmu „Cabaret” (Łódź)

● III miejsce Amelia Starzyńska „I dream a dream” z musicalu „Nędznicy” (Sochaczew)

● Wyróżnienia: Martyna Skoneczna „Mein herr” z filmu „Cabaret” (Bydgoszcz), Anna Sobkowicz „Tańczące Eurydyki” z serialu „Anna German - tajemnice białego anioła” (Legnica), Zofia Jędrkiewicz „Can't catch me now” z filmu „Igrzyska śmierci” (Osielesko)

Koncert finałowy uświetnił występ tancerzy Stylers Dance Studio MDK 5. Podczas wydarze-

nia miała miejsce piękna uroczystość. Hanna Grześkowiak, dyrektor MDK nr 5, wręczyła prof. Piotrowi Salaberowi specjalną statuetkę „Szlagieru”.

Gwiazdą koncertu finałowego w Pałacu Młodzieży był Krystian Ochman - wokalista i kompozytor, znany z wyjątkowego połączenia klasycznego śpiewu z muzyką pop. Zwycięzcą 11. edycji The Voice of Poland.

XXI edycja Ogólnopolskich Spotkań z Muzyką Filmową i Musicalową „Szlagier” w Bydgoszczy to projekt, który dofinansowano ze środków Samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Patronat honorowy nad festiwalem sprawowali: Piotr Całbecki - marszałek województwa kujawsko-pomorskiego oraz Rafał Bruski - prezydent Bydgoszczy. Partnerami wydarzenia byli: Pałac Młodzieży w Bydgoszczy i Stowarzyszenie Fordońska Piwnica Artystyczna 5. ©P

Rewitalizacja na Kapuściskach rozczarowuje mieszkańców

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

„Miało być tak pięknie, a robia jakieś dziadostwo” - to ogólny ton telefonów i maili od naszych Czytelników w sprawie rewitalizacji lasu na Kapuściskach. Z odpowiedzi ratusza w sprawie projektu w ramach BBO wynika jednak, że wszystko jest w porządku.

Przed niespełna miesiącem w materiale „Lasek na Kapuściskach w Bydgoszczy ma być pięknym parkiem” pisaliśmy, że w ramach projektu wybranego przez mieszkańców w Bydgoskim Budżecie Obywatelskim teren między Szpitalem Klinicznym PBŚ a Szkołą Podstawową nr 46 przekształcić się ma w elegancki park z ławkami i nową nawierzchnią.

Nowa nawierzchnia, ławki i kosze

„W oparciu o wcześniej przygotowaną dokumentację zlecamy ustabilizowanie istniejących alejek w oparciu o przepuszczalne materiały. Prace prowadzone będą przede wszystkim w obszarze wejścia od stro-

ny przejścia dla pieszych na Szpitalnej (przy skrzyżowaniu z ul. Zdrowotną) oraz od skrzyżowania ul. Szpitalnej z ul. mjr. Hubala-Dobrzańskiego. Projekt zakłada ustawienie w całym parku 48 ławek i 20 koszy na śmieci. Dodatkowo planowane jest zabezpieczenie terenów od strony ulicy mjr. H. Hubala-Dobrzańskiego przed wjazdem samochodów, ale z zachowaniem miejsc parkingowych” - informował bydgoski ratusz.

Od tego czasu mijają cztery tygodnie. W tym czasie odebraliśmy sporo maili i telefonów od okolicznych mieszkańców, którzy dość zgodnie twierdzą, że inaczej to sobie wyobrażali...

Za co te 360 tysięcy?

- Rozmawiałem z jednym z nielicznych pracowników, którzy tam się krzątają. Gdy usłyszałem, że nowa nawierzchnia, podobno droga, sprowadzana z Niemiec, pojawi się tylko na kilkudziesięciu metrach dwóch lub trzech ścieżek, że te kilkadziesiąt zwiezionych krawężników zostanie ustawionych tylko w okolicach nowych ławek, a poza tym niewiele więcej się tu zmienia, to zachodzę w gło-



Takie krótkie ścieżki wysypano przy wejściach od szpitala i od skrzyżowania Szpitalnej ze Zdrowotną... Za płotkiem stare krawężniki. Nowych nie będzie, jedynie wokół ławek

wę na co ma być wydane ponad 360 tysięcy złotych, jak przeczytałem w waszym artykule - to tylko jeden z głosów naszych Czytelników.

Inne głosy dotyczyły słabego, zdaniem rozmówców, tempa prac, czy braku planu wycięcia krzaków-samosiejek, gdzie wieczorami (dniami zresztą też) odbywają się często alkoholowe libacje, a kobiety boją się samotnie przejść przez

lasek, nie wiedząc czy nie wyskoczy zza nich napastnik.

Z kolei część głosów była przeciwna ograniczeniu możliwości wjazdu samochodów od strony mjr. Hubala na tzw. „dziki” parking.

Ratusz: wszystko jest ok

Zapytaliśmy zatem ratusz o koszty, harmonogram i plany tej rewitalizacji oraz szanse na spełnienie postulatów, np.

wycinki. Odpowiedziała nam Marta Stachowiak, rzecznik UMB.

„Dlaczego taka technologia ścieżek? By w możliwie najmniejszym stopniu ingerować w korzenie drzew. Nawierzchnie są stabilizowane materiałem mineralnym (bez krawężników), który przepuszcza wodę, zapewniając drzewom odpowiedni dostęp do wody deszczowej. Odchodzimy od budowy betonowych nawierzchni na terenach zielonych, jeśli nie pełnią one dodatkowych funkcji (np. dróg dojazdowych, technicznych, pożarowych itp.)”.

„Prace przebiegają zgodnie z harmonogramem. Umowa ma wartość 289 tys. zł (to ponad 70 tys. zł mniej niż w pierwszym komunikacie - red.). Wycinki dodatkowe: nie planujemy. Najczęściej spotykamy się z propozycjami dosadzania dodatkowych drzew i krzewów podczas podobnych realizacji. Nikt wcześniej z wnioskiem o usunięcie części krzewów z tego terenu się nie zwracał. Na takiej ingerencji nie zależy też wnioskodawcy projektu. Wszelkie niepokojące incydenty na terenie parku można zgłaszać do Straży Miejskiej lub na Policję”.

Do kroniki dziadostwa...

Oczywiście, można przyjąć, że krawężniki nie są konieczne, zresztą głosów, że miasto za dużo betonuje, nie brakuje. Tu pełna zgoda.

Położenie nowej nawierzchni na krótkich tylko odcinkach już jednak dziwi. Miała ona ograniczyć tworzenie się błota, ale ten problem dotyczy przecież całych głównych ścieżek, a nie tylko wejść.

Nowe ławki, gdy już się pojawią (a także kosze), na pewno będą przydatne, ale chętnych by na nich zasiąść, gdy zabraknie poczucia bezpieczeństwa (zwłaszcza poza głównymi ścieżkami), może być mniej niż 48 planowanych miejsc odpoczynku.

- U nas jak zwykle. Jest projekt i pieniądze, trzeba je wydać i zamknąć temat i buzie mieszkańców. Szkoda, że nie można podejść do tematu elastycznie, bo drobne zmiany na pewno byłyby możliwe. Chodzę tedy codziennie i będę na to patrzeć i się denerwować. Moi sąsiedzi mają podobne opinie. Zgłoszę to chyba do fejsbukowej grupy „Kroniki dziadostwa bydgoskiego...” - mówi pan Stanisław, mieszkaniec jednego z bloków przy ul. Szpitalnej. ©©

Spoleczny klub ogrodniczy odmienia bydgoski Myślęcinek. W planach między innymi... sad z figami i morelami

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Gardening Club Bydgoszcz, który odpowiada za stworzenie w Myślęcinku sadu społecznego, podsumował działania w 2025 roku. W ostatnich miesiącach w parku działo się sporo, a to nie jest ich ostatnie słowo.

Gardening Club Bydgoszcz w 2024 r. przyjęto do RHS Affiliated Societies Królewskiego Towarzystwa Ogrodniczego. To pierwszy klub ogrodniczy z Polski w tym gronie. Zich inicjatywy przy wejściu do Ogrodu Botanicznego powstał sad społeczny. Wiele zmian widocznych jest także przy ścieżce prowadzącej do punktu widokowego. Klub zdziałł dużo także w 2025 roku.

- W lipcu wymieniliśmy kamień i tabliczkę pamiątkową poświęconą akcji Platynowego Jubileuszu Królowej Elżbiety II. Dla naszego klubu to ważny element tożsamościowy w parku. Właśnie wtedy rozpoczęła się nasza działalność, która na tym obszarze trwa już ponad trzy lata - stwierdza Wojtek Fulara z GCB.

Na górkach koło punktu widokowego w sierpniu stworzono drugi punkt poboru wody, który



Klub planuje kolejne zmiany w Myślęcinku

umożliwia podlewanie m.in. roślin posadzonych w ostatnich latach. W ramach projektu „Green City”, realizowanego przez InPost, wymieniono stare domki dla owadów na nowe. Dodatkowo w okolicy utworzono łąkę kwietną. Porządkując teren w parku ograniczono przestrzeń, którą zajmuje nawłóć kanadyjska, inwazyjna roślina.

Inaczej wygląda również oczko wodne, zrealizowane w ubiegłym roku dzięki wsparciu firmy Eko-Instal. - Trochę zmieniliśmy jego brzegi oraz dołożyliśmy gałąź, na której mogą siadać ptaki. Nasze

„oczy” w tej okolicy, pan Włodzimierz Michalak, autor albumu „Myślęcinek - spacer z ptakami” potwierdził tylko przydatność tego miejsca dla lokalnego ekosystemu. Poidelko zapewnia im tak potrzebną w tej okolicy wodę, a dodatkowo łapią sobie robaczki pływające w oczku - stwierdza Wojtek Fulara.

Liczy robią wrażenie

W październiku posadzono prawie 60 krzewów, domykając w ten sposób górą część żywopłotu, na terenie oddzielającym górkę od pola golfowego. Na li-

stopad zaplanowano kolejny etap tworzenia żywopłotu zamiast starego płotu z siatki. W tę akcję zaangażowali się członkowie Klubu Golfowego i reprezentanci Terenowej Masakry. Kolejne zadanie realizowane w ramach „Green City” to prace przy skarpie punktu widokowego. Wzniesienie przykryto specjalną matą kokosową, zabezpieczającą przed erozją. Pojawili się tu także 43 dzikie róże.

- Od początku naszej działalności w tej części Parku oraz w Ogrodzie Botanicznym wydatki fundatorów wynoszą już blisko 180 tys. zł. Udział miasta ograniczył się do 10 tys. zł z BBO i 500 zł na wymianę tabliczki okolicznościowej od plastyka miejskiego. Sporo środków własnych włożyła także miejska spółka „Myślęcinek”, która aktywnie wspiera nas też sprzętowo i materiałowo. Łącznie od 2022 r. zostało już posadzonych 650 drzew i krzewów, ponad 1400 bylin, założone zostało prawie 200 mkw nowych łąk kwietnych, zainstalowane zostały 3 niezależne systemy nawadniające oraz 6 punktów poboru wody. Blisko 30 głązów wytacza ścieżki porządkując przepływ gości, a część służy też jako „naturalne” ławki - wymie-

nia tylko część z działań Wojtek Fulara.

Zmiany po sąsiedzku

Część wydatkowanych środków z projektu „Green City” trafiło także do Ogrodu Botanicznego w Myślęcinku. W okolicach tzw. oczka polodowcowego pojawiło się ponad 400 rozchodników. Dodatkowo wykonano dwa punkty poboru wody do podlewania roślin i napełniania stawu.

Dużą inwestycję było powstanie, we współpracy z Carlsbergiem, „Ogrodu Sombersby”. Rozmowy na ten temat rozpoczęły się w kwietniu. Potem były wizyty na miejscu, prace projektowe, a efekt można było podziwiać latem.

- W ramach prac posadzono około 1000 bylin. Powstał system automatycznego nawadniania. Było dużo prac ziemnych - mówi nam Rafał Miszewski, kierownik Ogrodu Botanicznego w Myślęcinku.

Ogród sensoryczny powstał na 700-metrowej polanie. Został zaprojektowany ze szczególną myślą o owadach zapylających. Patrząc z lotu ptaka, ma kształt liścia, a ścieżki przypominają nerwy.

- Pojawiło się wiele elementów architektury ogrodowej, w tym poidelka dla ptaków, podesty, na których zwiedzający mogą odpocząć. We wrześniu zorganizowano specjalne wydarzenie. Każdy mógł zbudować domek dla owadów. Wspólnie sadzono byliny w skrzynkach ceramicznych. Można to było później zabrać do domu. Były specjalne strefy, w których można było lepiej poznać życie pszczoły czy posmakować ich wyrobów - opowiada Rafał Miszewski.

Budżet obywatelski pomoże?

Klub myśli już o kolejnych zmianach w parku. Szansą na realizację jest BBO. W kategorii projekt osiedlowy zgłoszono „Platformę widokową Myślęcinek”. Mikroprojekt osiedlowy to drugi etap sadu społecznego - tym razem z drzewkami ciepłolubnymi. W parku mogłyby rosnąć figi, morele czy brzoskwinie. Z kolei wśród projektów ponadosiedlowych znalazła się budowa ścieżki rowerowej w Myślęcinku od ulicy Hipicznej do ogródków działkowych przy ogrodzie zoologicznym. Z nowymi zadaniami aż 30 zgłoszonych do realizacji dotyczyło parku, a z nich do tej pory wybrano 2. ©©

Sensacyjne odkrycie toruńskich naukowców

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Kolekcjonerka z Katowic, podczas aukcji kupiła obraz opisany jako XIX-wieczna kopia włoskiego mistrza. Między innymi ocena toruńskich naukowców wskazuje, że jest dzieło renesansu.

Obraz wystawiony został przez jeden z wiedeńskich domów aukcyjnych.

- Wypatrzyłam go kilka tygodni wcześniej – przeglądałam oferty ze zwykłej ciekawości, a ten portret od razu wpadł mi w oko. Ponieważ aukcja przypadała na moje urodziny, postanowiłam zrobić sobie prezent – wspomina pani Marta.

Obraz miał niską cenę – wywoławczą, więc licytacja była zacięta. Skończyło się na równowartości 13 tys. zł.

- Od początku miałam przeczuć, że nie jest to XIX-wieczna kopia – dodaje kolekcjonerka. Jak się później okazało, intuicja jej nie zawiodła.

Toruńska ekspertyza

Po zakupie pani Marta postanowiła skonsultować swoje znalezisko z naukowcami z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

w Toruniu – jednej z najlepszych uczelni w kraju w dziedzinie konserwacji dzieł sztuki. Obraz trafił do pracowni prof. Dariusza Markowskiego, konserwatora malarstwa z Wydziału Sztuk Pięknych UMK.

- Prowadziłem konserwację tego obrazu – mówi profesor. - „Był mocno przemalowany, zwłaszcza w partii tła. Pod warstwami farby ukazało się delikatne, oliwkowe tło charakterystyczne dla późnego renesansu i złożony nimb.

W świetle ultrafioletowym konserwator zauważył także ślady wcześniejszych ingerencji i późniejszych, niezbyt udanych retuszy.

- Deska, na której został namalowany, ma typowe fazowanie i jest cienka – to ważna wskazówka co do wieku. Prześkanek wskazujących, że mógłby to być obraz XIX-wieczny jest niewiele – podkreśla prof. Markowski.

Analiza występujących na obrazie pigmentów potwierdziła jego słowa. - Nie ma tu farb charakterystycznych dla XIX wieku, datujących na ten okres – wyjaśnia naukowiec. - Są pigmenty historyczne m.in. biel ołowiowa, żółcień neapolitańska, cynober, ziemia zie-

lona. To zestaw typowy dla warsztatów renesansowych.

W toku dalszych analiz okazało się, że obraz nie tylko jest starszy, niż sądzono, ale może pochodzić z jednego z najwybitniejszych włoskich warsztatów XV-XVI wieku.

- Fotografie w podczerwieni ukazały rysunek wykonany pewną ręką bardzo sprawnego artysty. To nie jest kopia – mówi pani Marta. - Konsultowała się już z kilkoma ekspertami. Jedne ekspertyzy wskazują na wczesnego Rafaela, inni na warsztat Leonarda da Vinci. Zwrócono uwagę na charakterystyczne refleksy świetlne w zrenicach w kształcie litery ‘S’, typowe dla szkoły Leonarda.

Profesor Markowski studzi emocje, ale nie kryje zachwytu:

- To bardzo ciekawy, piękny obiekt. Gdy zobaczyłem go po raz pierwszy, byłem szczerze zachwycony. Twarz jest wyidealizowana z niezwykłą delikatnością, z miękkimi przejściami tonów. Niezbędna wydaje się jednak analiza dendrochronologiczna (określająca wiek drewna, na którym namalowany jest obraz - red.), a także konsultacja ze specjalistami z Włoch.



FOT. DARIUSZ MARKOWSKI

Obecnie kupiony na aukcji obraz badany jest przez kolejnego z polskich biegłych

Jedną z hipotez badaczy jest związek obrazu ze szkołą Pietra Perugina (ok. 1450-1523), renesansowego mistrza z Umbrii, nauczyciela samego Rafaela Santi. Jego dzieła „Madonna z Dzieciątkiem” czy freski w Kaplicy Sykstyńskiej, do dziś uchodzą za klasykę włoskiego renesansu. Jeśli toruńskie wskazania się potwierdzą, obraz pani Marty może być jednym z nielicznych przykładów wczesnej szkoły Perugina w Polsce.

Według ekspertyzy biegłej z Krakowa, obraz wykazuje po-

dobieństwo do szkoły Leonarda da Vinci: „Poczynione analizy prowadzą do wniosku, iż obraz powstał w jednym z najlepszych renesansowych warsztatów włoskich. Zgodnie z ich często praktyką: mistrz malował najważniejsze fragmenty (twarz, ręce), a uczniowie kończyli resztę (ubrania, tło, złocenia). Obraz może być dziełem powstałym w warsztacie Leonarda, z dużym udziałem ucznia (Boltraffio?), ale z bardzo prawdopodobną interwencją samego Leonarda”.

Dzieło zostanie w kraju

Obecnie obraz badany jest przez kolejnego z polskich biegłych. Sprawy zaszły na tyle daleko, że pani Marta, pomimo emocji, musi zachować anonimowość:

- Jeśli atrybucja się potwierdzi, niestety nie będzie wisiał u mnie na ścianie – ze względów bezpieczeństwa. Chciałabym, żeby był dostępny w instytucji publicznej. Skoro potwierdzone zostanie renesansowe pochodzenie, dzieło powinno pozostać w Polsce.

Zgodnie z przepisami o ochronie zabytków, jeśli potwierdzi się renesansowe pochodzenie dzieła, jego wywóz za granicę będzie w praktyce niemożliwy. Oznacza to, że sensacyjnie odkryty obraz może już na zawsze pozostać w polskich zbiorach.

W ubiegłym roku podwójny portret autorstwa Perugina, przedstawiający Chrystusa w koronie cierniowej i Matkę Boską, był główną atrakcją aukcji dzieł Starych Mistrzów w Dorotheum w Wiedniu. Stworzone około 1490 obrazy wylicytowane zostały przez anonimową osobę za 842 800 euro. ©©

Jeśli wiemy, że ktoś krzywdzi dzieci - nie czekamy, działamy natychmiast

Katarzyna Czarnecka (PAP)
redakcja@polskapress.pl

Rozmowa z nadinspektorem ADAMEM CIEŚLAKIEM, komendantem Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości.

Działania CBZC skupione są przede wszystkim na zwalczaniu różnego rodzaju cyberataków, czy oszustw internetowych. Poza tym Biuro zajmuje się zwalczaniem przestępstw wykorzystujących seksualnie dzieci.

To poważny problem, o czym wiedziałem już na etapie tworzenia Biura pod koniec 2021 roku. Mój zastępca Marcin Bednarczyk pełnił wcześniej służbę w Europolu, do którego trafiają m.in. materiały dostarczane przez amerykańską organizację NCMEC (National Center for Missing & Exploited Children, z ang. Narodowe Centrum ds. Zaginionych i Wykorzystywanych Dzieci - PAP), pochodzące z różnych platform i podmiotów. Każdy kraj dostaje od Europolu „paczkę informacji”, które z jednej strony pokazują skalę wykorzystania seksualnego dzieci, a z drugiej - pozwalają na ustalenie odpowiedzialnych za to osób.

Od początku naszej działalności, czyli od połowy 2022 r., regularnie, dwa razy w roku przeprowadzamy operacje skupiające się na szukaniu sprawców i powiązań między nimi. Każda z operacji wymaga odpowiednich przygotowań, analizy materiałów, przeprowadzenia czynności operacyjnych, wielu ustaleń. W ich wyniku zabezpieczyliśmy ponad 2 mln plików o charakterze pedofilskim, a blisko 400 osób usłyszało zarzuty.

Tych operacji było już sześć. Ostatnia - wiosną tego roku. Czym się różni?

Z każdej akcji staramy się wyciągać wnioski - żeby kolejna była bardziej skuteczna. Najszym celem jest przede wszystkim ustalanie i eliminowanie producentów CSAM (z ang. child sexual abuse material - materiały przedstawiające seksualne wykorzystywanie dzieci - PAP). To oni mają kontakt z dziećmi, oni krzywdzą je, nagrywając filmy i robiąc zdjęcia, które później są sprzedawane, przekazywane i udostępniane. To oni są najgorsi i najbardziej zwyrodniali. Wielokrotnie już zdarzyło nam się ustalić osoby, które nie były znane z działalności tego typu. Niestety, często były to osoby sprawujące



FOT. KGP

Adam Cieślak: - Sprawcy wykorzystania seksualnego dzieci to nie są typowi cyberprzestępcy

opiekę nad dziećmi. Za każdym razem staramy się też dotrzeć do dystrybutorów.

Europol nie jest jedynym źródłem wiedzy CBZC na ich temat?

Tych źródeł jest wiele, ale nie zdradzę ich, żeby nie ułatwiać życia przestępcom. Mogę powiedzieć, że niektóre prowadzone przez nas sprawy rozwijają się, a my podążamy za nimi po nitce do kłębka. Poza cyklicznymi akcjami, prowadzimy pojedyncze sprawy. Jeśli wiemy, że ktoś krzywdzi dzieci - nie czekamy, działamy natychmiast. Mieliliśmy takie sprawy, w których sprawcy, korespondując z młodymi osobami za pomocą komuni-

katorów, podszywali się pod ich rówieśników tylko po to, żeby je zmanipulować i namówić do przesłania intymnych zdjęć, których później używali, żeby je szantażować. Ofiarami były osoby w wieku 12-14 lat, które nie potrafiły sobie z tymi sytuacjami poradzić, o krok - jak myślę - od próby samobójczej.

WeProtect Global Alliance zwraca uwagę na lawinowy wzrost w sieci materiałów przedstawiających seksualne wykorzystywanie dzieci...

Wiem, że skala jest na tyle duża, że powinniśmy się tym zajmować. Chciałbym jednak zaznaczyć, że CBZC pracuje tylko nad 25 proc. spraw związanych z wykorzystaniem seksualnym dzieci, obsługiwanych przez polską policję.

Przypuszczam, że wiele spraw tego typu nie jest zgłaszanych organom ścigania.

Oczywiście. Jeśli jakieś zdjęcie zostanie przesłane kanałem, który jest łatwy do wychycenia - wtedy otrzymujemy zgłoszenie. Działania tych najpoważniejszych przestępców, którzy są naszym głównym celem, skupiamy się jednak na tym, żeby nie zostać złapanym, żeby działać w swoim podziemi.

Czym są treści CSAM w sprawach prowadzonych przez Biuro?

To filmy i zdjęcia, na których zarejestrowano akty seksualne z dziećmi. To często dotyczy niemowląt albo małych dzieci, w wieku przedszkolnym lub wczesnoszkolnym. To są materiały, o których nawet ciężko mówić, a policjanci muszą je oglądać i pisać projekty zarzutów. Są też takie, na których zarejestrowano osoby w okresie dojrzewania - w takich przypadkach potrzebna jest opinia antropologa, który stwierdzi, czy mamy do czynienia z dorosłym, czy z dzieckiem.

Czy ułatwieniem dla Biura będzie rozwiązanie, nad którym obecnie pracuje Ministerstwo Cyfryzacji, czyli utworzenie bazy nagrań tych materiałów? Wedle autorów projektu umożliwi to m.in. automatyczne sprawdzenie, czy było to już wcześniej zidentyfikowane w Polsce.

My także jesteśmy zaangażowani w prace przy tym projekcie. Jest wiele aspektów, które należy gruntownie przeanalizować. Nowe narzędzia nie zmieniają rzeczywistości, jeśli prawo nie będzie dostosowane do ich użytkowania. Mam tu na myśli m.in. obowiązującą

w procesie karnym zasadę bezpośredniości - sąd nie może wydać wyroku na podstawie dowodów przedstawionych w innej sprawie. Poza tym baza, do której dostęp miałby policjanci, prokuratorzy i sądy, wymaga bardzo dobrych zabezpieczeń, bo może stać się celem ataków m.in. hakerów, czy sprawców przestępstw. Chcemy, żeby osoby, które mają z tej bazy korzystać, określiły jej funkcjonalność, zabezpieczenia, jej rozwój, po to, żeby faktycznie była ona przydatna dla nas, żeby była skuteczna. Nie chcemy natomiast, żeby była elementem, któremu będzie trzeba poświęcać czas i uwagę, kosztem łapania i ścigania sprawców.

Przestępcy posługują się coraz lepszymi narzędziami. Te, z których korzystacie, są na podobnym poziomie?

Jestem daleki od takich porównań. Sprawcy mają narzędzia służące do anonimizacji, do tego, żeby bezpiecznie płacić np. za zakupione materiały. Z kolei my przy tego typu sprawach posługujemy się narzędziami, które skracają proces oględzin, ułatwiają wstępne sprawdzenie zawartości komputera albo telefonu. ©©

KRÓTKO

GRANICA

W Kuźnicy i Bobrownikach ruch odbywa się płynnie

Odprawy na otwartych o północy z niedzieli na poniedziałek przejściach granicznych z Białorusią w Kuźnicy i Bobrownikach odbywają się płynnie i spokojnie – oceniły w poniedziałek podlaska Krajowa Administracja Skarbowa i Podlaski Oddział Straży Granicznej.

Przejście Kuźnica-Bruzgi zostało otwarte dla ruchu osobowego (z wyłączeniem autobusowego), a Bobrowniki-Bierestowica dla ruchu ciężarowego (tylko dla ciężarówek zarejestrowanych w UE, EFTA oraz w Szwajcarii), a także dla ruchu osobowego, w tym autokarów. Drogowe przejście graniczne w Kuźnicy było zamknięte od czterech lat (od 9 listopada 2021 r.), a w Bobrownikach od ponad 2,5 roku (od 10 lutego 2023 r.).

O otwarciu przejść drogowych zabiegali od dawna m.in. przedsiębiorcy z regionu, argumentując, że tracą klientów ze wschodu. PAP

SPOŁECZEŃSTWO

Światowy Dzień Wcześniaka



- Z dodatkowego urlopu macierzyńskiego dla rodziców wcześniaków i dzieci wymagających hospitalizacji tuż po narodzinach skorzystało od marca ponad 2,5 tysiąca rodziców – powiedziała w poniedziałek szefowa Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Agnieszka Dziemianowicz-Bąk.

PRZESTĘPCZOŚĆ

Ksiądz na ławie oskarżonych

Przed Sądem Rejonowym w Jarocinie ruszył proces księdza oskarżonego o doprowadzenie wikariusza do samobójstwa przez znęcanie się nad nim. Prokurator Jakub Łuczak z Prokuratury Rejonowej w Jarocinie (Wielkopolskie) zarzucił byłemu proboszczowi z parafii w Żerkowie, że jako przełożony znęcał się psychicznie nad podległym mu i pozostającym

w zależności wikarym, księdzem Robertem O. Oskarżony ksiądz nie przyznał się do zarzutów i odmówił składania wyjaśnień, odmówił też odpowiadania na pytania stron. Sąd odczytał wyjaśnienia oskarżonego złożone w prokuraturze i odroczył proces do 19 listopada. W sprawie zostanie przesłuchanych blisko 40 świadków. PAP

ZDROWIE

Od 1 stycznia szpitale, w których nie będą działały oddziały ginekologiczno-położnicze będą mogły zorganizować miejsce dla rodzących w izbach przyjęć lub na szpitalnych oddziałach ratunkowych. Minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda przyznała, że obecnie do resortu „wpływa sporo wniosków w ramach konsultacji”. Dodała, że wpływ na tego typu decyzje mają czynniki demograficzne.

Express Bydgoski
Wtorek, 18.11.2025

„

Opieka, którą proponujemy w ramach izb czy SOR, będzie dobrowolna dla szpitali, które będą chciały rezygnować z porodówek

Jolanta Sobierańska-Grenda minister zdrowia

Dywersja na torach kolejowych. Doszło do eksplozji

Adam Kielar, MK
Miika, Warszawa

Donald Tusk potwierdził, że na trasie kolejowej Warszawa - Lublin we wsi Miika doszło do aktu dywersji. - Eksplozja ładunku wybuchowego zniszczyła tor kolejowy - poinformował szef rządu.

Na trasie Warszawa - Lublin doszło do dwóch aktów dywersji; podczas pierwszego z nich eksplozja ładunku wybuchowego zniszczyła tor kolejowy, w innym miejscu pociąg z 475 pasażerami musiał nagle hamować przez uszkodzoną linię kolejową.

„Niestety potwierdziły się najgorsze przypuszczenia. Na trasie Warszawa - Lublin (wieś Miika) doszło do aktu dywersji. Eksplozja ładunku wybuchowego zniszczyła tor kolejowy. Na miejscu pracują służby i prokuratura. Na tej samej trasie, bliżej Lublina, również stwierdzono uszkodzenie” - napisał na portalu X premier Tusk.

W kolejnym wpisie dodał, że wysadzenie toru kolejowego na trasie Warszawa - Lublin „to bezprecedensowy akt dywersji wymierzony w bezpieczeństwo państwa polskiego i jego obywateli”. „Trwa śledztwo. Tak jak w poprzednich tego typu przypadkach, dopadniemy sprawców, niezależnie od tego, kto jest ich mocodawcą” - zapewnił.

W niedzielę po godz. 21 policjanci z Puław otrzymali informację o nagłym zatrzymaniu



Premier Donald Tusk na miejscu eksplozji na torach kolejowych w pobliżu miejscowości Miika

osobowego pociągu relacji Świnoujście - Rzeszów, którym podróżowało 475 pasażerów - poinformowała w poniedziałek lubelska policja. Sprawę bada m.in. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

„Nikt nie odniósł obrażeń. Jak wstępnie ustaliliśmy, w jednym z wagonów doszło do wybicia szyb - najprawdopodobniej przez uszkodzoną linię trakcyjną” - napisała lubelska policja.

W poniedziałek po południu szef MSWiA Marcin Kierwiński poinformował, że w sprawie zabezpieczono „bardzo obfity materiał dowodowy”, który „pozwoli z całą pewnością bardzo szybko zweryfikować sprawców tego haniebnego aktu dywersji”. Zaznaczył, że zabezpieczony zo-

stał m.in. monitoring z okolicznych kamer, a także liczne materiały i elementy, które mogą pomóc w identyfikacji sprawców.

Władysław Kosiniak-Kamysz zapewnił, że służby podległe MON ściśle współpracują w celu wyjaśnienia aktu dywersji, do którego doszło niedaleko stacji Miika na trasie Warszawa - Dęblin.

Jak zapowiedział szef MON, wojsko sprawdzi ok. 120-kilometry odcinek torów „przy trakcji kolejowej” biegnący do granicy w Hrubieszowie. Wskazał, że w działania zaangażowane są m.in. Wojska Obrony Terytorialnej, w tym 2. lubelska brygada OT i wchodzący w jej skład 25. batalion lekkiej piechoty z Zamościa.

Włodzimierz Czarzasty zastąpi Szymona Hołownię. Posłowie wybiorą nowego marszałka Sejmu

Karolina Wrońska
Warszawa

Posłowie KO, Lewicy, Polski 2050 i PSL potwierdzają poparcie dla kandydatury Włodzimierza Czarzastego. Sprzeciw zapowiedzieli politycy PiS, Konfederacji i Razem.

Szymon Hołownia - zgodnie z zapisami umowy koalicyjnej - podpisał w ub. czwartek rezygnację z funkcji marszałka Sejmu. Wybór nowego ma od-

być się na rozpoczynającym się dziś posiedzeniu Sejmu. Umowa koalicyjna zakłada, że ma nim zostać współprzewodniczący Nowej Lewicy, dotychczasowy wicemarszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty.

Wiceszef klubu parlamentarnego Lewicy Tomasz Tręła powiedział, że nie ma wiedzy, by ktokolwiek z koalicji rządzącej sprzeciwiał się tej kandydaturze.

Rzeczniczka klubu KO Dorota Łoboda podkreśliła, że wybór Czarzastego został uzgod-

niony w umowie koalicyjnej, więc głosowanie posłów KO „za” nim jest kwestią oczywistą. W podobnym tonie wypowiedzieli się posłowie PSL. Jarosław Rzepa powiedział, że PSL będzie „bezwzględnie głosowało za marszałkiem Czarzastym”, ponieważ szanuje umowy.

Mniej entuzjazmu wobec kandydatury Czarzastego wyrazili politycy ugrupowań opozycyjnych. Poseł PiS Janusz Korwalski przekazał, że jego klub

Jak poinformowało Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, o sprawie na bieżąco informowany jest prezydent Karol Nawrocki. BBN podkreśliło, że sytuacja wymaga rzetelnego komunikowania przez wszystkie strony.

„W związku z ujawnionymi, celowymi i noszącymi znamiona aktów dywersji uszkodzeniami infrastruktury kolejowej na linii nr 7 (Warszawa - Dorohusk) Biuro Bezpieczeństwa Narodowego zbiera i weryfikuje informacje na temat tych incydentów” - przekazało BBN na X.

Po serii niebezpiecznych incydentów na torach głos zabrał gen. Roman Polko, ostro uderzając w polityków - od Kosiniaka-Kamysza po najwyższe władze, zarzucając im chaos i brak realnych działań.

- Przeciwno Polsce toczy się wojna hybrydowa. Mielśmy już sztuczny kanał migracyjny, mieliśmy drony, mieliśmy zakłócanie sygnału GPS. Mielśmy szereg podpażeń. Mamy codziennie po kilkadziesiąt ataków w cyberprzestrzeni. Teraz przyszła pora na ataki na infrastrukturę kolejową. Cel tych działań jest tylko jeden: destabilizacja Zachodu. Rosjanie chcą, byśmy budowali politykę uległości, pokój za wszelką cenę, w imię narracji, że przecież „lepiej jest być czerwonym niż zabitym” - mówił w rozmowie z portalem i.pl generał Roman Polko, były dowódca jednostki GROM.

Była premier Bangladeszu Sheikh Hasina Wajed skazana na karę śmierci

Marcin Koziestański
Dhaka

Sąd w Bangladeszu skazał w poniedziałek byłą premier Sheikh Hasinę Wajed na karę śmierci za „zbrodnie przeciwko ludzkości”.

Wyrok ogłoszono pod nieobecność oskarżonej, która od sierpnia ubiegłego roku przebywa w Indiach. Hasinie Wajed przysługuje prawo złożenia apelacji do Sądu Najwyższego w Dhace. Agencja Reutersa przekazała, że jeszcze przed ogłoszeniem wyroku syn, a zarazem doradca Sheikh Hasiny, Sajeeb Wajed, powiedział, że w przypadku orzeczenia kary jego matka nie będzie się odwoływać, dopóki nie zmienią się władze Bangladeszu.

W akcie oskarżenia obarczono Sheikh Hasinę bezpośrednią odpowiedzialnością za wydanie wszystkim służbom państwowym, a także działaczom Ligi Awami i współpracownikom rozkazu podejmowania działań prowadzących do „masowych zabójstw, obrażeń, uciekowanej przemocy wobec kobiet i dzieci, palenia ciał i odmowy leczenia rannych”.

Tymczasowy rząd Bangladeszu, kierowany przez laureata Pokojowej Nagrody Nobla Muhammada Yunusa, bezskutecznie wnioskował do Indii o ekstradycję byłej premier. W styczniu 2024 r. jej ugrupowanie wygrało wybory, zbojkotowane przez opozycję, co w czerwcu 2024 r. doprowadziło do wybuchu niepokojów społecznych. PAP



Sheikh Hasina Wajed (z prawej) była oskarżona o wydanie rozkazu stłumienia zamieszek studenckich z lipca ub.r.

Hamas odrzucił propozycję rozbrojenia

Oprac. Anna Nagel
Gaza

Hamas odrzucił w poniedziałek propozycję rozbrojenia, zawarła w amerykańskim projekcie rezolucji, który został złożony w Radzie Bezpieczeństwa ONZ.

W oświadczeniu, wydanym przez Hamas w imieniu własnym i innych grup terrorystycznych w Strefie Gazy, pojawiła się deklaracja, że frakcje palestyńskie odrzucają wszelkie klauzule odnoszące się do rozbrojenia Strefy Gazy. Ugrupowania odrzuciły również możliwość obecności obcych wojsk w Strefie Gazy, gdyż stanowiłoby to - w ich ocenie - naruszenie suwerenności Palestyny. Autorzy oświadczenia uznali, że rezolucja jest „niebezpieczna”. „Każda siła międzynarodowa musi być bezpośrednio podporządkowana ONZ i współpracować z oficjalnymi instytucjami palestyńskimi” bez udziału Izraela - głosi oświadczenie.

W poniedziałek ONZ będzie głosować nad rezolucją popierającą kompleksowy plan zawieszenia broni w Strefie Gazy, przedstawiony przez prezydenta USA Donalda Trumpa. Zgodnie z nim do Strefy zostałyby wprowadzone Międzynarodowe Siły Stabilizacyjne (ISF), a zarządzałaby nią apolityczna administracja palestyńska, nadzorowana przez Radę Pokoju, której przewodniczyłby Trump.

Rosja zaproponowała w piątek własny projekt rezolucji. Zawarto w nim propozycję utworzenia ISF, ale nie pojawiły się tam odniesienia do Rady Pokoju. PAP

Zelenski kontratakuje po aferze korupcyjnej

Grzegorz Kuczyński
Kijów

Prezydent Wołodymyr Zełenski obiecał zreformować dotknięty skandalami sektor energetyczny Ukrainy. Podczas wizyty w Atenach podpisał też kontrakt na import amerykańskiego LNG przez terminal w Grecji.

Zełenski powiedział, że kierownictwo co najmniej trzech państwowych przedsiębiorstw energetycznych zostanie zwolnione i szybko zastąpione, a także że planowane są inne zmiany. Wcześniej prezydent nałożył sankcje m.in. na Timura Mindicza, który kierował grupą wymuszającą łapówki od kontrahentów państwowego Enerhoatomu, a który zbiegł z kraju kilka godzin przed akcją agentów biura antykorupcyjnego.

10 listopada ukraiński organ ds. zwalczania korupcji ogłosił „zakrojoną na szeroką skalę operację” dotyczącą domniemanego przekupstwa w sektorze energetycznym o wartości dziesięć milionów dolarów w trakcie wojny Rosji z tym krajem.

Lista podejrzanych w śledztwie antykorupcyjnym obejmuje osoby z najwyższych szczebli rządowych i inne znane osobistości.

Skandal ma miejsce w momencie, gdy Ukraina znajduje się pod ogromną presją nasilających się rosyjskich nalotów na instalacje energetyczne w całym kraju



Od Grecji Wołodymyr Zełenski rozpoczął kilkudniową podróż po Europie Południowej. Na lotnisku w Atenach powitał go wicepremier Kostis Chadzidakis.

w związku ze zbliżającą się głęboką zimą. Aby powstrzymać kryzys energetyczny, Zełenski udał się 16 listopada do Aten, gdzie podpisał umowę na import skroplonego gazu ziemnego z USA od przyszłego miesiąca do marca 2026 r.

„Rozpoczynamy gruntowną reorganizację kluczowych przedsiębiorstw państwowych działających w sektorze energetycznym” - napisał Zełenski na portalu społecznościowym, odnosząc się do skandalu korupcyjnego, który wstrząsnął krajem. „Równolegle z pełnym audytem działalności finansowej należy wymienić kierownictwo tych przedsiębiorstw. Dzisiaj,

wraz z premier Julią Swyrydenko i ministrem gospodarki Ołeksijem Sobolewem, ustaliliśmy procedurę”.

Zełenski wezwał do powołania „w ciągu tygodnia” nowej rady nadzorczej Enerhoatomu, która umożliwi „całkowitą reorganizację kierownictwa spółki”. Zapowiedział również zmiany na szczytach Naftohazu, państwowej spółki gazowej Ukrainy, oraz Ukrhydroenerho, państwowego producenta energii wodnej. „W innych dużych państwowych przedsiębiorstwach energetycznych powinno nastąpić odnowienie składu przedstawicieli państwa w radach nadzorczych” - dodał prezydent.

A Aten prezydent Ukrainy udał się do Francji gdzie z prezydentem Emmanuelem Macronem podpisał w poniedziałek list intencyjny w sprawie przyszłego zakupu przez Ukrainę do 100 francuskich samolotów wojskowych Rafale, a także wyposażenia z zakresu obrony przeciwlotniczej i dronów.

Zełenski powiedział, że kierownictwo co najmniej trzech państwowych przedsiębiorstw energetycznych zostanie zastąpione

O. J. Simpson płaci z za grobu. Wykonawcy jego testamentu przyjmują roszczenie Goldmana

Kazimierz Sikorski
USA

Wykonawca testamentu O. J. Simpsona, Malcolm LaVergne, zaakceptował ugodę z rodziną Goldmanów, która obejmuje spłatę dużej części długu wynikającego z wyroku w sądzie cywilnym.

Goldman pierwotnie zażądał 117 milionów dolarów, ale LaVergne uznał, że ta suma nie wchodzi w rachubę.

LaVergne mówi portalowi TMZ, że prawie 58 milionów dolarów zatwierdzonych przez spadkobierców to kwota wynegocjowana z Goldmanem.

Spadkobiercy planują wypłacić jak najwięcej, kontynuując aukcje przedmiotów, które pozostawił po sobie O. J. Simpson, ale wiele z nich skradziono. Dodał, że współpracuje



W procesie uznano, że Simpson jest niewinny

z prawnikami, aby odzyskać część przedmiotów.

Malcolm mówi również, że zwrócił się do sądu o przyznanie Goldmanowi honorarium na pokrycie kosztów administracyjnych za doradzanie mu w kwestii zarządzania majątkiem. Wy-

gląda więc na to, że obie strony współpracują ze sobą bliżej niż początkowo sądzono.

LaVergne twierdzi, że odrzucił większość roszczeń wierzycieli, akceptując jedynie roszczenia Goldmana i IRS (amerykańska skarbowka). Twierdzi, że priorytetowo traktuje spłatę Wujka Sama, zanim zrobi to ktokolwiek inny, w tym stan Kalifornia.

O. J. został uniewinniony od zarzutu morderstwa byłej żony Nicole Brown Simpson i jej przyjaciela Rona Goldmana - syna Freda - w 1995 roku w kontrowersyjnym procesie.

W następnym roku Goldmanowie pozwali Simpsona do sądu cywilnego, gdzie uznano go winnym śmierci Rona. Przyznano im ponad 33 miliony dolarów odszkodowania, ale O. J. zapłacił jedynie niewielką część tej kwoty.

O. J. Simpson był amerykańskim futbolistą. Po zakończeniu kariery był komentatorem sportowym i aktorem filmowym oraz telewizyjnym. Duży rozgłos medialny zapewniła Simpsonowi sprawa morderstwa Nicole Brown i Rona Goldmana w 1994 roku, o którego dokonanie celebryta został oskarżony.

Proces karny oskarżonego o dwa morderstwa pierwszego stopnia O. J. Simpsona zakończył się wydaniem przez ławę przysięgłych wyroku uniewinniającego. Sam proces był szeroko prezentowany w telewizjach całego świata.

W 2008 roku Simpson został skazany za zbrojny napad i porwanie na 33 lata pozbawienia wolności, jednak warunkowo wyszedł na wolność w 2017 roku - po odsiedzeniu 9 lat. Zmarł 10 kwietnia 2024 roku.

strefa
BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,64

EURO
1 EUR

4,22

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,58

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,79

JEN
100 JPY

2,35

DANE WG NBP Z DNIA 17.11.2025, G. 12:00

Black Friday w Polsce nie istnieje. Koniec spektakularnych zniżek

Barbara Wesola

barbara.wesola@polskapress.pl

Jeszcze kilka lat temu był jednym z najbardziej wyczekiwanych dni zakupowych w roku. Dziś Black Friday trwa miesiąc, zniżki są przeciętne, a klienci coraz bardziej odporni na marketingowe bodźce.

Klienci nie czują już wyjątkowości tej okazji. W polskich realiach ten marketingowy fenomen traci na sile, i to z kilku konkretnych powodów. Firmy strzelają sobie w kolano, a klienci rzadziej podejmują impulsywne decyzje.

Od święta zakupów do marketingowego sloganu

Black Friday ma swoje korzenie w Stanach Zjednoczonych i tradycyjnie przypada na pierwszy piątek po Święcie Dziękczynienia. Właśnie wtedy amerykańskie sieci handlowe organizowały jednodniowe, spektakularne wyprzedaże, które przyciągały tłumy klientów. W sklepach ustawiano kolejki jeszcze przed otwarciem, a promocje często sięgały 50, 70, a nawet 90 procent. Impuls, emocje, adrenalina - to był element gry.

W Polsce Black Friday zaczął się przyjmować na większą skalę około 2015 roku - głównie w branży elektroniki, RTV i AGD, która do dziś należy do najlepiej sprzedających w tym okresie. Później do akcji dołączały kolejne segmenty: kosmetyki, moda, a także sklepy spożywcze. Zaczęły powstawać dedykowane strony, rabaty, gazetki promocyjne dedykowane Black Friday.

Z czasem jednak „święto zakupów” zaczęło się rozciągać. Zamiast jednego dnia, czy weekendu pojawił się tydzień, a potem cały miesiąc promocji pod hasłem Black Weeks czy Black Month. Mamy też Cyber Monday. W niektórych sklepach pierwsze akcje startują już w październiku. Hasło „Black Friday” wciąż się pojawia, ale coraz rzadziej odnosi się do jednego konkretnego dnia.



Promocje rozciągnięte w czasie zmniejszają impuls zakupowy i pozwalają klientom podejmować bardziej świadome decyzje

nego konkretnego dnia. Tym jednak marketingowcy strzelają sobie w kolano, znika bowiem to, co było wyróżnikiem Black Friday.

- Black Friday w polskich realiach utracił obecnie swój psychologiczny potencjał. To, co działało jako silny bodziec podejmowania decyzji, czyli ograniczony czas zakupu produktu, duża ilość rabatów, poczucie niedostępności i wyjątkowej okazji - dziś uległo osłabieniu, wskutek wielotygodniowych akcji tzw. Black Weeks czy Black Month. Te działania marketingowe odbierają Black Friday wyjątkowość i unikalny charakter - potwierdza dr Sylwia Olszewska, ekspertka Uniwersytetu WSB Merito Szczecin z obszaru psychologii.

Dodaje, że klienci są coraz bardziej świadomi marketingowych zabiegów.

- Z perspektywy psychologii konsumenta oznacza to osłabienie atrakcyjności wielkich promocji, które trwając przez cały miesiąc, przestają być wyjątkowe. Klienci są coraz bar-

dziej świadomi „sztuczek marketingowych”, a także przyzwyczajeni do ciągłych obniżek cen. Dziś, zamiast impulsywnie kupować, wolą dokładniej kalkulować i porównywać oferty, stając się odporni na pozorne „okazje cenowe” - wyjaśnia.

Niskie zniżki nie robią efektu WOW

Black Friday, w swojej oryginalnej wersji, miał być dniem wyjątkowych okazji. W USA nadal potrafi zaskoczyć spektakularnymi rabatami rzędu 70-80%. Promocje są konkretne, krótkoterminowe i rzeczywiście budzą efekt „wow”, zwłaszcza w takich kategoriach jak elektronika czy sprzęt RTV/AGD.

W Polsce konsumenci coraz częściej podchodzą z dystansem do komunikowanych „mega promocji”. A jednym z kolejnych powodów jest wysokość zniżek. Przeciętne rabaty w polskich sklepach podczas Black Friday to zaledwie 15-20%, rzadziej 30%, co nie odbiega znacząco od tego, co

widzimy w innych okresach promocyjnych przez cały rok. Szczególnie w branży mody, gdzie rotacja kolekcji i sezonowe wyprzedaże są normą, przeceny sięgające 50% są dostępne regularnie, niezależnie od listopadowego „święta promocji”.

Jeśli ktoś wcześniej nie planował zakupu konkretnego produktu - np. odkurzacza, lodówki czy laptopa - raczej nie podejmie decyzji impulsywnie, tylko dlatego, że „jest okazja”. Bo ta okazja nie jest już aż tak atrakcyjna. Wysoka cena wyjściowa sprawia, że zniżka 15-20% na sprzęt AGD czy elektronikę może mieć sens i być faktycznie korzystna, ale w większości kategorii produktów, które nie obciążają portfela tak znacząco jak elektronika - np. kosmetyki, książki, zabawki, dekoracje - nie robi już takiego wrażenia.

Już kilka lat temu raport Deloitte wykazał, że średnie obniżki cen w okresie m.in. Black Friday wynosiły 3,6%, co wskazuje na symboliczny charakter.

Na tę zmianę w postrzeganiu promocji wpływa także przyzwyczajenie konsumentów do ciągłych obniżek. Wielotygodniowe akcje rozciągają zakupy w czasie. Czy firmy powinny rozważyć strategię, zamiast powtarzać coraz mniej korzystny biznesowo trend?

- Wprowadzenie rozszerzenia na Black Weeks, Black Month zdecydowanie osłabia siłę wpływu samego dnia Black Friday w ostatnim piątku listopada na zachowania konsumentów. W związku z tym jeśli firmy uważają, że stosując rozszerzenie, będą mogły zwiększyć swój zysk, to są w błędzie. Konsumentów bowiem nie zwiększą zakupów, tylko rozłożą je w dłuższym czasie, jakim jest tydzień czy nawet miesiąc - tłumaczy prof. Andrzej Falkowski, psycholog biznesu z Uniwersytetu SWPS.

Klienci coraz bardziej świadomie podejmują zakupowe decyzje

Z punktu widzenia konsumentów rozciągnięcie Black Fri-

day na tygodnie może być paradoksalnie korzystne. Mniejszy nacisk czasowy, mniejsze emocje, więcej przestrzeni na racjonalną decyzję.

- Z punktu widzenia zachowań konsumentów takie rozszerzenie Black na tydzień czy miesiąc jest korzystne. Siła wpływu samego dnia Black Friday będzie wówczas znacznie mniejsza, nie będzie nagromadzenia się emocji, które osłabiają poczucie kontroli i świadomą refleksję nad tym, co się kupuje. A stonowane emocje sprzyjają większej racjonalności zachowań zakupowych - mówi prof. Andrzej Falkowski.

Coraz więcej osób deklaruje, że podejmuje decyzje zakupowe nie pod wpływem impulsu, lecz porównań, analizy ceny i potrzeby. W efekcie marki muszą dziś nie tylko „zrobić szum”, ale rzeczywiście dostarczyć realnej wartości. To nie tylko wyzwanie promocyjne, ale też dowód na dojrzały rynek - z klientem, który nie kupuje już tylko dlatego, że „teraz albo nigdy”. ©

FOT. EVELINA WOJCIK/POLSKA PRESS

Zdrowe płatki z Siedlec podbijają Biedronki i Lidle. Kryje się za tym niezwykła historia

Dorota Marińska
dorota.marianska@polskapress.pl

- Albo będziemy stawiać nowy zakład, co wiąże się z bardziej długofalową perspektywą i dłuższym czasem realizacji, albo będziemy rozbudowywać same linie produkcyjne w obecnym zakładzie - mówi nam Daniel Ferreri, współwłaściciel BF Group, wytwarzającej w Siedlcach m.in. płatki proteinowe Yummer's. Jak dodaje, decyzja w tej sprawie zapadnie w połowie 2026 r. Z byłym youtuberem Strefa Biznesu rozmawia również o tym, ile można zarobić na śmiesznych filmikach oraz o rozkręcaniu biznesu w branży FMCG.

Strefa Biznesu: Co zrobiłeś z pieniędzmi zarobionymi na YouTube?

Daniel Ferreri: Wszystko wydałem!

Na co?

Na głupoty, jak to youtuberzy! (śmiech). A tak na poważnie, naprawdę nie zacząłem od YouTube'a tylko od Facebooka, na którym nagrywałem krótkie 40-sekundowe filmiki. Szybko przyniosły mi rozpoznawalność, co pozwoliło nawiązać kontakty z innymi polskimi twórcami. Youtuberzy zaczęli mnie zapraszać do występowania na ich kanałach. Wtedy jeszcze nie miałem swojej platformy na YouTube, ale zacząłem się nad tym zastanawiać. Powiedziałem sobie, że jak tylko obronię inżyniera, to startuję ze swoim kanałem i tak też się stało. Formy wideo, które publikowałem na Facebooku, dostosowałem do YouTube'a. Nagrywałem trwające od 2 do 4 minut scenki, poruszające kwestie damsko-męskie, zakończone zabawną puentą. Zacząłem to robić w marcu 2018 r. Udało mi się zdobyć prawie 600 tys. subskrypcji w pół roku. Potem ten format po prostu się znużył na YouTube i ja już, nie będąc aż tak napędzony adrenaliną i dopaminą w postaci wielu milionów wyświetleń, zacząłem szukać alternatywy. W 2020 r. poznałem mojego obecnego współnika. Prowadził na Powiślu kawiarnię, w której sprzedawał płatki śniadaniowe ze Stanów Zjednoczonych. Stwierdziliśmy, że on, mając doświadczenie w licencjach, a ja, mając dobre i szerokie znajomości w show biznesie, połączymy siły, stworzymy płatki śniadaniowe z youtuberami i wprowadzimy je do Biedronki.

Ile można zarobić przy powiedzmy 1 mln wyświetleń?

Wtedy stawki były zdecydowanie niższe. Pamiętam, że na samym początku tej YouTube'owej przygody wcale nie myślałem o tych kwotach. Tworzyłem krótkie formy, więc stawki za CPM nie były wysokie. Myślałem, że obecnie za 1 mln wyświetleń można zarobić około 10-12 tys. zł.

Jaką część zarobionych pieniędzy przeznaczyłeś na otwarcie biznesu?

Żadną, nie było żadnych nakładów inwestycyjnych. Dogadaliśmy się na dobre terminy płatności z naszym partnerem, w tym na częściowe przedpłaty. Pieniądze z YouTube'a przeznaczyłem na prywatne wydatki i drobne inwestycje. Youtuberzy zarabiają więcej pieniędzy mniejszym nakładem siły niż osoby na etacie w zwykłej pracy. Dlatego łatwiej było mi, jako młodej osobie, podjąć takie, a nie inne decyzje i wydać pieniądze na konsumpcyjne przyjemności.

Brzmi jak bajka. Co to za partner, który daje taki kredyt zaufania?

Partnerem jest nasz dystrybutor do Biedronki. Nie mogę powiedzieć więcej. To tajemnica biznesowa.

Nie ma tak łatwo. Coś za coś. Partner ma większościowe udziały w firmie?

Nie, nie jest udziałowcem. Po prostu daliśmy mu na początku wyłączność na dystrybucję Yummer's w Polsce. Dzięki temu wszystkie nowe produkty miały premierę w Biedronce. Dopiero po czasie, kiedy już stwierdziliśmy, że chcemy rozszerzyć dystrybucję, umówiliśmy się z partnerem na to, że Yummer's będzie dostępny również w innych sieciach w Polsce. Od 2023 roku nasze produkty są dostępne również w innych miejscach.

A co z marketingiem?

Postawiliśmy głównie na marketing w social mediach. Co istotne, gdyby Biedronka uwierzyła w nasz projekt, gdy do nich przyszliśmy w 2020 roku, to stworzylibyśmy pierwszy produkt influencerski w Polsce. Bylibyśmy na rynku przed lodami Ekipy. Z drugiej strony, dzięki sukcesowi lodów Ekipy, sieć uwierzyła w to, że taki projekt ma rację bytu i pozwoliła nam zadebiutować z Yummer's w Polsce.

Waszym wiodącym produktem są płatki proteinowe bez cukru, tak?



FOT. BF GROUP

- Chcielibyśmy przede wszystkim umocnić pozycję w Biedronce, Lidlu i Dino. Jesteśmy w trakcie rozmów z Żabką i mam nadzieję, że nasze produkty wkrótce, jeżeli nie w tym roku, to z początkiem przyszłego również tam się pojawią - mówi Daniel Ferreri

To są płatki proteinowe bez dodatku cukru. Nie mają dodatkowego cukru, czyli nie dodajemy do receptury cukru w czystej postaci. Dzięki temu mają mniej kalorii w porównaniu do innych ogólnodostępnych produktów. Są szybszą, zdrowszą alternatywą śniadania - z niską zawartością soli, bez konserwantów, syropu glukozowo-fruktozowego, za to z większą zawartością białka. Na dodatek do poduszeczek dodajemy proteinowy krem, a konkurencja z reguły oferuje klasyczne płatki zbożowe bez nadzienia.

Powiedziałeś, że jesteście producentem. Odbywa się to w takim tradycyjnym znaczeniu, że macie w Polsce fabrykę, w której wytwarza się płatki?

Mamy linię do ekstruzji. Fabryka znajduje się w Siedlcach. Otworzyliśmy ją pod koniec 2022 roku. Hala przeszła wszystkie prace pozwalające na rozpoczęcie produkcji, czyli została dostosowana do wymogów i standardów, wszelkich certyfikacji europejskich, jeżeli chodzi o produkcję spożywczą. Zainwestowaliśmy też w linię i tak zaczęliśmy naszą przygodę z produkcją. Bycie wytwórcą pozwala nam na elastyczne modyfikowanie receptury, dostosowywanie się do trendów, próbowanie nowych rzeczy. Nie byłoby to takie łatwe, gdybyśmy zlecali produkcję zewnętrzną. Byłoby to wręcz niemożliwe.

Ilu pracowników macie obecnie?

Na produkcji w tym momencie jest około 20-25 osób. Ogólnie w firmie jest prawie 35 osób.

Będziecie rozwijali fabrykę?

Planujemy rozwój fabryki, natomiast jesteśmy aktualnie

na rozdrożu. Albo będziemy stawiać nowy zakład, co wiąże się z bardziej długofalową perspektywą i dłuższym czasem realizacji, albo będziemy rozbudowywać same linie produkcyjne w obecnym zakładzie.

Od czego zależy to, w którym kierunku pójdziecie?

Między innymi od zapotrzebowania na produkty i naszych możliwości inwestycyjnych.

A kiedy zapadnie decyzja w tej sprawie?

Myślę, że w połowie 2026 roku będziemy wiedzieli, w którą stronę pójdziemy.

Który rynek jest dla was najważniejszy, polski czy któryś zagraniczny? Gdzie płatki najlepiej się sprzedają?

Wolumenowo czy finansowo? W Polsce sprzedajemy więcej, ale za granicą udaje nam się uzyskać wyższe marże. Jednak ze względu na to, że poza Polską działamy poprzez dystrybutorów, w innych krajach Europy pojawiają się na razie nasze projekty specjalne jak słodczyce i przekąski, które powstały przy współpracy z Netflixem przy okazji „Stranger Things” czy „Squid Game”. W Polsce staramy się umocnić naszą pozycję klasycznymi produktami, a nie dzięki produktom licencjonowanym. Oba rynki są dla nas ważne. Priorytetem jest ugruntowanie pozycji w Polsce i we Włoszech, bo na tych rynkach czujemy się mocni. Znamy trendy, znamy gospodarcze wahania, chcemy jak najmocniej zakorzenić się i rozszerzyć dystrybucję. Koncentrujemy się na współpracach z twórcami i produkcją licencjonowanych artykułów spożywczych oraz przekonywaniu polskiego konsumenta do tego, że Yummer's w klasycznej odsłonie to jakościowy produkt w dobrej cenie, który może stać się przekąską pierwszego wyboru. Wierzymy w to, że z roku na rok będziemy stanowili coraz większą część rynku płatków śniadaniowych w Polsce.

A teraz, jakie macie udziały w rynku?

Myślę, że to jest wciąż poniżej 1 proc. Trzeba jednak wziąć pod uwagę to, że płatki proteinowe to osobna kategoria, która nie powinna być porównywana do produktów klasycznych.

W takim razie, jakie udziały macie w segmencie płatków proteinowych?

Pewnie 100 proc., skoro jesteśmy jedyni (śmiech).

Jak wygląda sprzedaż rok do roku?

Rośnie w tempie od 7 do 12 proc., w zależności od kategorii produktu.

A jak wzrost sprzedaży przekłada się na wyniki finansowe?

W tym roku powinniśmy na polskim rynku zanotować rekord, jeżeli chodzi o nasze obroty i sprzedaż. Po trzech kwartałach wygląda na to, że go pobijemy. Zobaczymy, co czwarty kwartał przyniesie.

W których sieciach spożywczych teraz jesteście obecni?

Jesteśmy obecni w Biedronce, Lidlu, Carrefourze, Stokrotce, Aldi, Dino oraz Dealz.

Biorąc pod uwagę sklepy, gdzie chcielibyście się jeszcze pojawić?

Chcielibyśmy przede wszystkim umocnić pozycję w Biedronce, Lidlu i Dino. Jesteśmy w trakcie rozmów z Żabką i mam nadzieję, że nasze produkty wkrótce, jeżeli nie w tym roku, to z początkiem przyszłego również tam się pojawią.

Co jest dla BF Group największym wyzwaniem?

Konkurencja z olbrzymimi graczami. To znaczy z firmami, które mają świetną jakość, świetne produkty, konsumenci je znają. To są firmy 30-40-letnie, takie jak Nestle czy Maspex. Dorównanie tym firmom jakościowo, produktowo, i pod względem R&D, to dla nas największe wyzwanie. Natomiast nam udało się stworzyć produkt, którego te firmy nie mają. Zauważyliśmy też, że zaczęliśmy współpracę w podobnej bądź takiej samej postaci, jak robiliśmy to my na początku, czyli z influencerami na opakowaniu. Czasami zdarzają się nawet przypadki, że ktoś wprowadził po roku czy po dwóch latach smak, z którym my zaczęliśmy naszą przygodę. Widzimy, że nas obserwują. Mają dużo większe możliwości finansowe i technologiczne.

I tu mamy dwa scenariusze.

pozytywny i negatywny. Zaczniemy od pozytywnego. Gdyby przedstawiciele Maspex albo Nestle przyszli do was i powiedzieli: kupilibyśmy was, bylibyście w naszym portfolio. Co by od was usłyszeli?

Proszę bardzo, kupujcie! Nie, tartuję sobie. Na pewno byśmy podjęli rozmowy. Taka „duża łódź prowadząca albo zabezpieczenie tyłów” przydałoby się nam jako rozwijającej się firmie, ale poradzimy sobie też bez takiego wsparcia.

Jakie byłoby wasze nastawienie? Sprzedajemy wam biznes i robicie, co chcecie, czy raczej poprowadzimy to razem?

Mamy jeszcze wiele do udowodnienia i nie zgodzilibyśmy się na to, żeby Yummer's po prostu zniknęło z półek i zostało wchłonięte przez większego gracza.

To teraz scenariusz negatywny. Duże firmy w całości kopiują wasze rozwiązania. Nie pytają was o zdanie. Co robicie?

Walczymy dalej, bo na tym polega biznes. Jeśli ktoś nas naśladuje, to znaczy, że stworzyliśmy ciekawe rozwiązania i innowacyjne produkty, które są warte naśladowania.

Czy poza rynkiem spożywczym macie jeszcze jakąś inną działalność? Albo dodatkowo planujecie otwarcie jakiejś działalności?

W 100 proc. koncentruję się na Yummer's i BF Group.

Ścieżka, którą przeszedłeś, to jest taka ścieżka, którą poleciłbyś innym młodym osobom?

Myślę, że to jest dość ciężka ścieżka do powtórzenia. Wcale jej nie planowałem. To nie jest kwestia tego, żeby komuś ją rekomendować, tylko pytanie, czy w ogóle ktoś taką możliwość ma. Zdobycie zasięgów na YouTube i bycie poważnym twórcą, nagrywanie filmów z innymi twórcami, nie jest takie łatwe. To się nie dzieje od razu, od postanowienia, że od jutra będę youtuberem, a dwa, trzy lata później założę firmę. Wydaje mi się, że to zależy od charakteru. Oczywiście, każdy może osiągnąć wszystko w życiu. Czy polecam taką ścieżkę? Być może gdyby nie to, że wyczerpało się zainteresowanie formatem, w którym tworzyłem filmy, to dalej bym je nagrywał. Bardzo lubiłem to robić, w tamtych latach to była moja pasja.

A obecna działalność to twoja nowa pasja czy jedynie sposób na zarabianie?

Podoba mi się to, co robię i też jest to moja pasja. Jeżeli mam jakiegokolwiek prawo do tego, żeby komukolwiek doradzać, to wydaje mi się, że jeżeli to, co robimy, robimy z pasją, radością i zaangażowaniem, to niezależnie od tego, jaką ścieżkę wybieremy, odniesiemy sukces. Wiem, że to uniwersalne i oklepane stwierdzenie, ale taka jest prawda. Nie robiłem YouTube'a dla kasy. Na początku nie miałem z tego żadnych pieniędzy. ©©

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

DO zbioru owoców i warzyw przyjmę -
Wtarno, tel. 663 247 006

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.
Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągnik, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.

Bez wychodzenia z domu.



ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011426216

Firma SPRZEDA

lokal użytkowy w Bydgoszczy (udział w nieruchomości).

znajdujący się na szóstym piętrze budynku usługowo-biurowego (budynek Sanitasu). Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP.

Tel. 510 026 836

AUTOPROMOCJA

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011425536



Zielń Miejska

Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13

24h / 7 - 52 324 99 99

WŁASNE KREMATORIUM

0011433311

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14 listopada 2025 r. po ciężkiej chorobie odszedł od nas

Nasz Kochany Tata, Teść, Dziadek i Pradziadek

śtp

Henryk Robótka

lat 87

Msza Św. żałobna odprawiona zostanie 20 listopada 2025 r. (czwartek) o godzinie 9.30 w kościele pw. Niepokalanego Serca NMP przy ul. Glinki 40 w Bydgoszczy.

Pogrzeb tego samego dnia o godz. 11.00 na cmentarzu komunalnym przy ul. Wiślanej w Bydgoszczy.

W smutku pogrążony

Syn Wojciech z rodziną

0011433767

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 17 listopada 2025 r. zasnął w Bogu kochany Tata, Teść i Dziadek

śtp

Jan Wierzgała

lat 89

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się w środę, 19 listopada, o godz. 13:15 w II kaplicy na cmentarzu komunalnym przy ul. Wiślanej w Bydgoszczy (Modlitwa różańcowa odprawiona zostanie o godz. 12:45).

Pogrążona w smutku

Żona z Rodziną

0011433366

Pani

Kornelii Łukaszewskiej

wyrazy szczerego współczucia i żalu z powodu śmierci

Mamy

składają

Wójt Gminy Białe Błota

oraz

pracownicy Urzędu Gminy

0011433631

Panu

Arkadiuszowi Piechowiak

oraz

Rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty,

Teścia i Dziadka

składają

Zarząd oraz Pracownicy

firmy Motobus Bydgoszcz

0011433914

„Nie odchodzi ten, kto pozostaje w sercach bliskich”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 12 listopada 2025 r. odeszła od Nas

śtp

Rozalia Mamus

lat 89

Pogrzeb wraz z Mszą Św. odbędzie się 21 listopada 2025 r. (piątek) o godz. 13:30 (różaniec 13:00) na cmentarzu Nowofarnym przy ul. Artyleryjskiej w Bydgoszczy.

Pogrążeni w smutku

Przyjaciele

0310733261

Zleć nekrologi,
ogłoszenia drobne,
życzenia

Biuro ogłoszeń Expressu Bydgoskiego:
Bydgoszcz, czynne: pn.-pt. 8-16, ul. Zamoyskiego 2
tel. 519 503 513, e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl



Uczuleni na świat

Rodzice dzieci z AZS często muszą być detektywami, którzy tropią to, co uczula ich potomka. Najczęściej zaleca się im stosowanie diety eliminacyjnej, czyli wprowadzanie stopniowo nowych produktów i pilne obserwowanie, czy na skórze nie występują objawy alergii.

Podobnie z innymi aspektami życia - eliminujemy to, co nas uczula. Mogą to być proszki do prania i płyny do płukania. Podobnie z kosmetykami - lepiej najpierw produkt wypróbować, by uniknąć komplikacji. Przy doborze pościeli warto wybierać tę antyalergiczną, żadnych piór czy wełny.



Skóra atopowa wymaga systematyczności w pielęgnacji. Przede wszystkim stosowania odpowiednio dobranych środków nawilżających i natłuszczających.

Nadwrażliwa skóra

▶▶ Alergia pokarmowa u dziecka często zaczyna tak zwany marsz alergiczny

Maja Erdmann

Atopowe zapalenie skóry ma najczęściej podłoże alergiczne. Skóra, stykając się z substancją, która ją uczula, traci ochronną warstwę lipidów i jest bezbronna wobec wszelkich, również szkodliwych czynników zewnętrznych.

Atopowe zapalenie skóry (AZS), to jedna z towarzyszących nam chorób cywilizacyjnych. Nasza skóra po prostu nie wytrzymuje

zanieczyszczenia środowiska, chemikaliów zawartych w proszkach do prania i płynach do płukania, perfumowanych kosmetyków, sztucznych tkanin, z których szyte są ubrania.

Pierwsze objawy

U 60 procent chorych z atopią skóry symptomy choroby pojawiają się przed pierwszym rokiem życia, u większości - przed ukończeniem pięciu lat, choć znane są i przypadki zachorowań nawet po 50 roku życia. Suchość skóry to pierwszy objaw choroby. Pojawiają się też wypryski i podrażnienia.

U dzieci AZS ujawnia się na kończynach, twarzy, tułowi i szyi, u dzieci starszych i dorosłych głównie w zgięciach łokci i pod kolanami. Objawy zapalenia pojawiają się po kontakcie z chemią gospodarczą, kosmetykami, a także jedzeniem. Dzieci są uczulone przede wszystkim na białko mleka krowiego i przetwory nabiałowe. Wyprysk mogą również wywołać niektóre gatunki ryb, jaja, czekolada, orzechy, cytrusy i pomidory. Alergia pokarmowa często zaczyna tzw. marsz alergiczny. Na przykład nierozpoznana skaza białkowa może prowadzić do kasz-

lu, obturacyjnego zapalenia oskrzeli, astmy i pyłkowicy.

Jak dbać o skórę?

Skóra atopowa wymaga systematyczności. Przede wszystkim stosowania odpowiednich środków nawilżających i natłuszczających. Do mycia wybieramy specjalne emolienty, które nie zawierają mydła. Ważna jest też odbudowa ochronnej warstwy lipidowej poprzez natłuszczanie. Należy używać kosmetyków mocno i wielokierunkowo nawilżających, ważne jest utrzymywanie elastyczności skóry. W przypadku objawów pojawiających się okazjonal-

nie, należy skórę zmyć wodą z dodatkiem syndetu (czyli specjalnego niedrażniącego płynu do mycia) i następnie posmarować niewielką ilością kremu z hydrokortisonem. Oczywiście należy starać się unikać czynników drażniących i np. przed wejściem do basenu zabezpieczyć skórę twarzy tłustym kremem.

Znacznie gorzej jest, gdy objawy kontaktowego zapalenia skóry pojawiają się po założeniu naszych ulubionych butów (alergia na garbniki) lub zmuszają nas do zmiany pracy, np. gdy fryzjerka ma alergię na farby do włosów, a chirurg na latex.©©

REKLAMA 0011425534

REHABILITACJA

TERAPIA KRĘGOSŁUPA KOCIŃSKI

Leczenie schorzeń kręgosłupa i stawów
tel. 52 334 21 41, 601 985 300
www.kocinski-kręgosłup.pl

AUTOREKLAMA



Edukacja
w najwyższym stopniu
stronaedukacji.pl

AUTOPROMOCJA

009500638

Strefa Biznesu

**NAJWIĘKSZY
REGIONALIZOWANY
SERWIS GOSPODARCZY
W POLSCE**

- ✓ Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- ✓ Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- ✓ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

REKLAMA

0011416555



FLANDRIA

**SKLEPY
MEDYCZNE**

Inowrocław

UL. ANDRZEJA 15 - TEL. 52 353-22-15
UL. POZNAŃSKA 97 (SZPITAL) - TEL. 52 354-53-94

Bydgoszcz

UL. KONOPNA 22 - TEL. 52 345-43-97

Toruń

UL. FAŁATA 92 - TEL. 56 661-69-16
UL. ANDERSA 72 - TEL. 56 475-60-55

Zapraszamy

SCE „Flandria” Spółdzielnia Europejska z o.o. WWW.SKLEP.FLANDRIA.PL

REALIZUJEMY
WNIOSKI
NFZ



Różnie bywa, zdarzają się zakręty, zdarzają się trudne momenty

Barbara Kurdej-Szatan w „Świecie Gwiazd” o swym małżeństwie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 177

Maciej Kurzajewski raczej nie zwariuje

Prezenter i jego żona poprowadzili drugie poślubne wydanie „Halo, tu Polsat”. Kurzajewski zdradził, jak radzi sobie z zazdrością o żonę. Choć zdaje sobie sprawę, że otacza ją wianuszek adoratorów, to nie wzbudza w nim większych emocji. – Gdybym ja do tego tak nie podchodził, tobym zwariował – stwierdził.



Parasol bezpieczeństwa Polsat Film, 19:20

Wyrzuceni z departamentu policji Hank (Steve Zahn) i Earl (Martin Lawrence) zatrudniają się w agencji ochrony. Dwaj nieudacznicy trafiają na ślad skomplikowanej operacji przemytniczej.

Pora odkupienia TV Puls, 20:00

Antonio Banderas jako egzekutor mafii poświęca wszystko, na co pracował przez lata, gdy odkrywa, że jego szefowa zajmuje się handlem kobietami. Świadomy konsekwencji staje do walki z bezwzględными przestępcami, by ochronić pewną dziewczynę.

Ochotnik

Ale Kino+ HD, 22:05

Podczas I wojny światowej ojciec (Omar Sy) wstępuje do francuskiej armii, aby towarzyszyć swojemu 17-letniemu synowi (Alassane Diop), któremu nie udało się uniknąć poboru. Wysłani na front, wspierają się i ramię w ramię stawiają czoło niebezpieczeństwu.

Broad Peak

TVN Fabuła, 22:15

Oparta na prawdziwych wydarzeniach historia Macieja Berbeki, legendarnego polskiego himalaisty. W 1988 roku, po nieudanej próbie zdobycia K2, Berbeka bierze udział w ataku na Broad Peak. Nowy kierunek ekspedycji zmieni jego życie w sposób, którego nigdy by się nie spodziewał. Dwadzieścia pięć lat później wspinać dostaje kolejną szansę.

Muniek Staszczak jest bardzo pilnowany

Dziś lider T.Love jest statecznym małżonkiem, ojcem i dziadkiem. Nie zawsze jednak tak było. – Jak wyjeżdżam w trasę, zawsze są pokusy. Dziś mój rock'n'roll polega na tym, że proszę menedżera, żeby zaraz po koncercie odwoził mnie do hotelu, bo tematy dziewczyn uśmiechających się w garderobie czy kolegów coś polewających, czy posypujących, zaczynają się właśnie wtedy. Mam wokół siebie kochanych ludzi, którzy bardzo mnie pilnują – wyznaje w wywiadzie dla „Wprost”. (GZL) Fot. Anna Kaczmarz

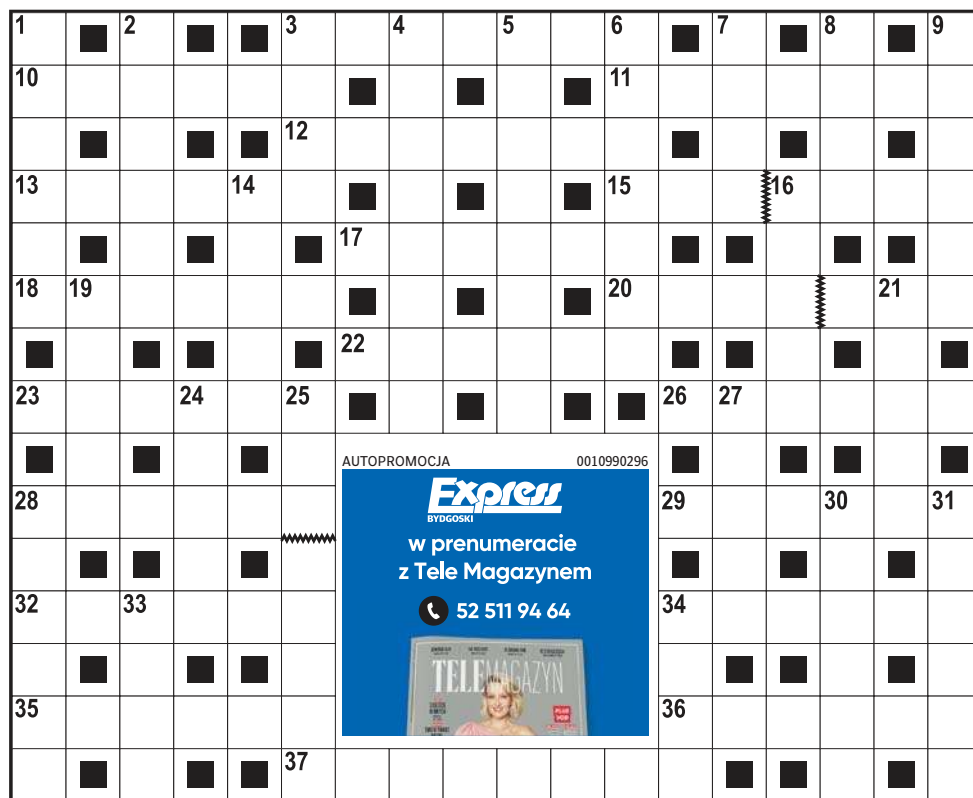


Poziomo:

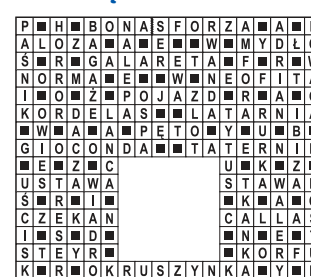
- nielegalne przewożenie towarów przez granicę,
- urka do picia koktajlu,
- potrawa kuchni włoskiej,
- sejmowa lub poborowa,
- rzadkość, biały kruk,
- piłkarski stadion w Mediolanie,
- nieproszony gość, natręt,
- opiekacz do grzanek,
- figura w talii kart,
- rekwizyt do gier towarzyskich,
- ... Zborowski, aktor z filmu „Złoto dezenterów”,
- pies serialowych pancernych,
- imię Bergman, aktorki z filmu „Cassablanca”,
- Wojciech, współautor „Panoramy Racławickiej”,
- imię autora powieści „Matka”,
- czekoladowa na torcie,
- maszyna robocza do transportu,
- narzędzie w warsztacie szewskim,
- grecka bogini łowów.

Pionowo:

- świadomie wprowadza w błąd,
- np. „Tytus, Romek i A'Tomek”,
- sojusz zawarty między państwami,
- Ludwik, twórca esperanto,
- włoski producent luksusowych samochodów,
- plaż ogoniasty, tryton,
- pan z czasów Michała Wołodyjowskiego,
- futerał na naszyjnik,
- niewielkie pomieszczenie, kłitka,
- tytuł opery Siergieja Rachmaninowa,
- taniec latynoamerykański,
- w mitologii greckiej myśliwy beocki,
- wyspa w Balearach jak model Seata,
- plaski dach otoczony balustradą,
- prequel serialu „Gra o tron”,
- jeden z darów Trzech Króli,
- mityczna siostra Antygony,
- stróż prawa na Dzikim Zachodzie,
- Michael, aktor z filmu „Sok z żuka”,
- grono drobnych owoców,
- broń dawnej piechoty lub tkanina.



ROZWIĄZANIE NR 176



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja szybkim decyzjom. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać intuicji. Dzięki temu otworzą się przed Tobą nowe drogi. **Ryby (19.02 - 20.03)** Zadbaj o spokój oraz komfort. Horoskop na dziś zapowiada, że mały gest wdzięczności odwróci bieg spraw na Twoją korzyść. **Baran (21.03 - 19.04)** Rozmowa ujawni ważny szczegół. Słuchaj uważnie, bo horoskop dzienny na wtorek mówi, że z drobnej wskazówki wyniknie duża korzyść.

Byk (20.04 - 20.05)

Domowe sprawy ruszą do przodu. Zaufaj bliskim, bo horoskop dzienny zapowiada, że ich wsparcie da Ci siłę do śmielszych kroków. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twoja pewność siebie osiągnie wyżyny. Horoskop na dziś wróży, że wiele uda Ci się dzięki temu osiągnąć. Ludzi Ci tego pozazdroszą. **Rak (22.06 - 22.07)** Nie bierz się za nic, co może przerastać Twoje możliwości. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że gorycz porażki może być bardzo dojmująca.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia wróci, gdy odważysz się odmawiać. Horoskop dzienny mówi, że jeśli postawisz granice, odzyskasz energię oraz równowagę. **Panna (23.08 - 22.09)** Odczytasz ukryty motyw czyjegoś działania. Horoskop na dziś wróży, że intuicja poprowadzi Cię prosto do dobrego wyboru. **Waga (23.09 - 22.10)** Dzień sprzyja podróżom i odkrywaniu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że małe ryzyko może dać wielką radość i nagrodę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Upór zaprowadzi Cię daleko, ale dziś warto zrobić przerwę. Horoskop dzienny zapowiada, że odpoczynek zwiększy Twoją skuteczność. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Nowy pomysł wpadnie Ci nagle do głowy. Podziel się nim, bo horoskop na dziś zapowiada, że współpraca przyniesie świetne efekty. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Intuicja poprowadzi Cię we właściwym kierunku. Pozwól sobie na marzenia. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że znajdziesz nowe inspiracje.

Iga między BKJC w Gorzowie a United Cup na antypodach

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Iga Świątek awansowała z reprezentacją Polski kobiet do kwalifikacji Grupy Światowej Billie Jean King Cup i poznała grupowych rywali Białe-Czerwone w drużynowym United Cup.

Iga Świątek pokonała Gabrielę Lee 6:2, 6:0, pieczętując zwycięstwo Polek w meczu z Rumunią i w play-offach w grupie B Billie Jean King Cup w Gorzowie Wielkopolskim.

W piątek, w pierwszym swoim meczu, Świątek wygrała z Nowozelandką Elyse Tse, tracąc tylko jednego gema.

- Pierwszy mecz to wiadomo, jeszcze byliśmy w trakcie turnieju, wiedzieliśmy, że mamy dalej robotę do wykonania, więc był to fajny początek. A w niedzielę na pewno, jak już wiedziałam, że wygrałyśmy całą grupę po tym moim singlu, to bardzo się cieszyłam i fajnie, że cały zespół też był na ławkach, żeby celebrować razem - powiedziała Świątek.

Wiceliderka światowego rankingu wystąpiła przed polską publicznością po raz pierwszy od lipca 2023 roku. Na meczach Polek z Nową Zelandią i Rumunią w mogącej pomieścić ponad 5 tysięcy widzów Arenie Gorzów był komplet publiczności.

Polki w niedzielę pokonały Rumunki 3:0. Linda Klimovici wygrała z Eleną Ruxandą Berteą 6:2, 6:1, Świątek z Lee 6:2, 6:0, a trzeci punkt zdobyły Katarzyna Kawa i Martyna Kubka, które w deblu pokonały Marę Gae i Monicę Niculescu 6:2, 6:3. W piątek Białe-Czerwone wygrały z Nową Zelandią także 3:0; Kawa pokonała Vivian Yang 6:4, 6:4, Świątek Elyse Tse 6:0, 6:1, a trzeci punkt zdobyły deblistki Klimovici i Kubka.

Polskie tenisistki czeka teraz w kwietniu 2026 roku decydująca faza kwalifikacji do finału Billie Jean King Cup.

Świątek nie wie jeszcze, czy pomoże drużynie na wiosnę. - Biorę to pod uwagę, ale zobaczymy, gdzie przede wszystkim ten mecz się odbędzie, bo to jest



Iga Świątek zakończyła sezon występem w BJK Cup w Gorzowie, a rozpocznie 2026 udziałem w United Cup

najważniejsza dla mnie kwestia - powiedziała.

Raszynianka pochwaliła atmosferę ma turnieju w Gorzowie. - Zawsze wiem, że te wyjazdy reprezentacyjne będą intensywne i czasami trochę bardziej wymagające, żeby zachować swoje rutyny i koncentrację, ale zawsze jak przyjeżdżam, to po prostu jest dużo śmiechu. Dużo też zabawy i rzeczy, których nie do końca mogę doświadczyć na tourze, więc myślę, że to zapamiętam na pewno bardzo dobrze. Właśnie te wszystkie interakcje z kibicami, które miałam - oceniła.

Billie Jean King Cup na Arenie Gorzów był dla 24-latkę zwieńczeniem intensywnego sezonu. Rozegrała w nim aż 81 singlowych spotkań. Żadna tenisistka ze światowej czołówki nie wychodziła na kort częściej. Iga Świątek wygrała Wimbledon oraz turnieje WTA 1000 w Cincinnati i WTA 500 w Seulu.

Zapytana, czy po zakończeniu udanego dla niej sezonu zamierza przeanalizować swoje statystyki, powiedziała, że teraz, kiedy ma trochę czasu, zapewne usiadzie i przemyśli, ile osiągnęła. - Ale w sumie jestem jeszcze młoda, mam energię, więc nie ma co myśleć cały czas o statystykach z przeszłości. Raczej chcę jeszcze kolejne lata dobrze pograć i mieć takie sezony. Myślę, że dopiero po zakończeniu kariery będę w stanie w pełni docenić to wszystko, co się wydarzyło - stwierdziła.

Iga zapowiedziała, że wybierze się teraz na zaskarżony urlop na Mauritius. Potem weźmie udział w bożonarodzeniowym pokazowym turnieju w chińskim Shenzhen (26-28 grudnia) z udziałem Belindy Bencic, Wang Xinyu, Jeleny Rybakiny oraz Arthura Filsa, Zhang Zhizhena, Andrieja Rublowa i Flavio Cobolliego.

Potem nasza tenisistka udaje się do Australii na turniej dru-

żynowy United Cup, gdzie zagra w reprezentacji Polski z powracającym po kontuzji Hubertem Hurkaczem, Katarzyną Kawa, Katarzyną Piter, Danielem Michalskim oraz Janem Zielińskim.

Białe-Czerwone wystąpią w grupie F z mistrzami United Cup 2024 - Niemcami (z Alexandrem Zverevem, Evą Lys, Laurą Siegemund, Miną Hodzic i Patrickiem Zahrają oraz deblistą Kevinem Krawietzem) i Holandią (z Tallonem Grieksporem, Guyem Den Oudenem i Davidem Pelem oraz Suzan Lamens, Evą Vedder i Demi Schuurs).

UNITED CUP 2026

Perth

Grupa A: USA, Hiszpania, Argentyna.

Grupa C: Włochy, Francja, Szwajcaria.

Grupa E: Wielka Brytania, Grecja, Japonia.

Sydney:

Grupa B: Kanada, Belgia, Chiny.

Grupa D: Australia, Czechy, Norwegia.

Grupa F: Niemcy, Polska, Holandia.

Orkiestra Brzęczka wraca do gry. Macedonia Północna nie ma szans

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Reprezentacja Polski U21 zmierzy się dzisiaj na wyjeździe z Macedonią Północną w rewanżowym meczu eliminacji młodzieżowych mistrzostw Europy.

Reprezentacja Polski U21 była w koszmarnym położeniu po klęsce na mistrzostwach Europy, gdzie przegrała z Gruzją 1:2 i została rozgromiona przez Portugalię 0:5 i Francję 1:4. Po turnieju z pracą pożegnał się selekcjoner Adam Majewski, któremu tuż przed turniejem przedłużono kontrakt. Jego zastępcą został kapitan reprezentacji olimpijskiej z 1992 roku, kapitan reprezentacji seniorskiej i były selekcjoner pierwszej reprezentacji Jerzy Brzęczek.

Brzęczek nie miał dobrej prasy w ostatnich latach, ale momentalnie zdobył serca Polaków. Białe-Czerwoni na początku eliminacji rozbili Macedonię Północną 3:0, następnie rozgromili Armenię na wyjeździe 4:0. W październiku pokonali Czarnogórę 2:0, a potem zmiażdżyli Szwecję 6:0. W piątek, 14 listopada, Polacy zmierzili się z Włochami w Szczecinie. Białe-Czerwoni grali bardzo udanie i byli groźniejsi od Italii. W 61. minucie Niccolo Pisilli strzelił piękną bramkę uderzeniem z powietrza. Polacy rzucili się do zdobycia wyrównującej bramki. W 83. minucie Jan Faberski wyszedł z kontrą i utrzymał się przy piłce po kapitalnej rulecie na futbolówce. Młody pomocnik Zwolle biegł dalej z piłką i podał do napastnika Wiktora Bogacza, który strzelił bramkę na 1:1. Trzy minuty póź-

niej Polacy wyszli z kolejną akcją, którą przepięknym uderzeniem zakończył strzeleniem bramki pod poprzeczkę młody piłkarz Wisły Kraków Maciej Kuziemka.

- Jestem zadowolony z tego zwycięstwa, zwłaszcza że w drugiej połowie długimi chwilami cierpieliśmy. To efekt tego, co się działo w pierwszej części. Zagraлиśmy ostrym pressingiem, utrzymywaliśmy bardzo wysokie tempo gry. To musiało skutkować przestojami. Impuls do przejścia inicjatywy dali zmiennicy. Ale to nie jest przypadek. To kolejny mecz, gdy rezerwowi odgrywają znaczącą rolę. W tym jest nasza siła - ocenił Jerzy Brzęczek.

Po meczu kibice w Szczecinie zaczęli śpiewać pieśni pochwalne na cześć drużyny i Brzęczka. Co ciekawe, po raz pierwszy na meczu reprezentacji U21 było ponad 20 tysięcy widzów. Piłkarze wracający z meczu autokarem śpiewali „Jurek on fire”, czyli „Jurek w płomieniach”.

Reprezentacja Polski U21 nie straciła jeszcze w eliminacjach choćby punktu. Polacy są liderami grupy i w pięciu meczach strzelili aż siedemnaście bramek. Gol Włocha był pierwszym, jaki Białe-Czerwoni stracili w tych rozgrywkach. Macedonia Północna w eliminacjach zdobyła zaledwie trzy punkty i zajmuje przedostatnie, piąte miejsce w tabeli grupy.

Spotkanie Macedonia Północna - Polska na stadionie Petara Milosevskiego w Bitoli rozpocznie się we wtorek, 18 listopada, o godzinie 17. Sędzią spotkania będzie 34-letni Węgier Gergo Bogar. Transmisja meczu w TVP Sport i w sport.tvp.pl.



Jerzy Brzęczek liczy na kolejny udany mecz kadry U21

REKLAMA

0011429538



VS





ENEA ABRAMCZYK ASTORIA BYDGOSZCZ

22 LISTOPADA (SOBOTA) | GODZ. 18:00

BILETY DO NABYCIA NA STRONIE:  ABILET.PL



SPONSOR MECZU:



SPORT

www.sportowy24.pl

Co za emocje na lodzie lidera! Decydowała ostatnia minuta

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

HOKEJ. Trzy razy torunianie obejmowali prowadzenie, cztery gole strzelił Rusław Baszyrow, ale i tak Zagłębie Sosnowiec wymknęło nam się w ostatniej minucie meczu.

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC - KHENERGA TORUŃ 6:5 (3:3, 1:1, 2:1)

Bramki: 0:1 Worona - Arrak, Laitinen (5:52), 1:1 Jokinen - Seppälä, Naróg (6:46), 1:2 Baszyrow - Schafer, Denyskin (8:53), 2:2 Kaczyński - Gro-madzki, Sozanski (9:54), 3:2 Sirkia - Bernacki (14:40), 3:3 Baszyrow - Denyskin, Kurnicki (18:32), 3:4 Baszyrow - Syty (22:37), 4:4 Jokinen - Naróg (32:39), 5:4 Alanen - Sozanski (55:35), 5:5 Baszyrow - Denyskin, Syty (57:17), 6:5 Sirkia (59:03)
KH Energa: Svensson - Jaworski, Laitinen, Baszyrow, Syty, Denyskin - Schafer, Zieliński, Worona, Arrak, Sedlak - Gimiński, Kurnicki, Fjodorovs, M. Kalinowski, Lewandowski - Napiórkowski, Maćkowski, Ziarkowski

W piątek torunianie po raz pierwszy w sezonie cieszyli się z meczu bez straty gola, za to w Sosnowcu kibice od początku oglądali kanonadę z obu stron. Nie minęło dziesięć minut, a obaj bramkarze po dwa razy wyciągali krążek z siatki. To był szybki hokej z wieloma sytuacjami strzeleckimi.

W drugiej tercji bramkarze spisywali się lepiej, obie drużyny strzeliły po голу i potrzebowały do tego przewagi liczebnej. Prowadzenie dla KH Energa zdobył Rusław Baszyrow, który już w 23. minucie miał hat-tricka na koncie. W ostatniej tercji to Zagłębie atakowało, ale groźniejsze były kontry toruńskiego zespołu, choć Adrian Jaworski i Robert Ar-

rak nie zdołali pokonać Niilo Halonena. W samej końcówce gospodarze po raz drugi wyszli na prowadzenie w tym meczu, ale natychmiast odpowiedział niezawodny Baszyrow. Nawet on już nie pomógł, gdy na niespełną minutę przed końcem Vaino Sirkia z niemal zerowego kąta pokonał Svenssona.

Trener Sami Hirvonen poprosił o czas, wycofał bramkarza, ale nie udało się już doprowadzić do dogrywki. KH Energa przegrał mecz, w którym trzy razy obejmował prowadzenie.

- Nie jestem zadowolony z pierwszej tercji. Wynik był dobry, ale my nie wiem gdzie byliśmy, chyba gdzieś między Toruniem a Sosnowcem. Potem wróciliśmy - komentował trener Hirvonen w klubowych mediach. - Musimy uszanować wyniki i nauczyć się jak podchodzić do takich meczów wyjazdowych by być lepsi - dodał.

Kolejny mecz już we wtorek. O godz. 18.30 KH Energa podejmie Polonię Bytom, a tego zespołu torunianie w tym sezonie jeszcze nie pokonali.

20. kolejka Tauron Hokej Ligi: STS Sanok - Unia Oświęcim 0:4 (0:2, 0:0, 0:2), GKS Tychy - GKS Katowice 7:1 (1:0, 4:0, 2:1), JKH GKS Jastrzębie - BS Polonia Bytom 2:0 (0:0, 1:0, 1:0)

1. Zagłębie Sosnowiec	18	38	+30
2. Unia Oświęcim	18	37	+30
3. JKH GKS Jastrzębie	18	37	+25
4. GKS Katowice	18	34	+10
5. GKS Tychy	17	31	+25
6. Energa Toruń	18	31	+20
7. Polonia Bytom	18	23	+3
8. Cracovia Kraków	17	9	-45
9. STS Sanok	18	0	-98



Mecz między KH Energa a Zagłębiem obwitał w gole i zwroty akcji. Ostatecznie górą była ekipa z Sosnowca

TENIS STOŁOWY

Henryk Glura nie zawodzi

Podczas trzeciego turnieju z cyklu Grand Prix Polski Masters w Makowie spośród reprezentantów województwa kujawsko-pomorskiego na najwyższym stopniu podium ponownie stanął bydgoszczanin Henryk Glura, rywalizujący w kategorii wiekowej powyżej 85 lat. Natomiast trzecie miejsce w tym turnieju zajął Edmund Renkel z Grudziądza, grający w grupie wiekowej 75-79 lat. **(szcz)**



FOT. JAROSŁAW PABIAN

ŻUŻEL

Można kupować karnety

Trwa przedsprzedaż karnetów limitowanych na mecze żużlowców Pres Toruń w sezonie 2026. Ten etap sprzedaży potrwa do 30 listopada 2025. Szczegóły na stronie kstorun.kupbilety.pl

KRÓTKO



FOT. PPG

KOSZYKÓWKA

Cztery drużyny z bilansem 7:3

W najciekawszym meczu 10. kolejki II ligi MKK Gniezno pokonał Kamte Basket 2010 Kruszwica 84:79, mimo iż ekipa gości dość długo prowadziła, m.in. po trzeciej kwarcie 63:58. Po przerwie zabrakło jednak skuteczności, co było główną przyczyną ich porażki. Natomiast ten element gry przyniósł zwycięstwa AZS UMK Transbruk Toruń i Pogoni Mogilno, także grających na boiskach rywali. Akademicy pokonali Energę Elbląg 94:84; najwięcej punktów zdobyli: Arkadiusz Kobus 29, Aleksander Griszczuk 27, Hubert Prokopowicz i Maciej Kenig po 15. Z kolei mogilnianie wygrali z Akademią Gortata Gdańsk 83:71; Damian Szczepanik 30, Jakub Kondraciuk 17, Daniel Korólczyk 15 - to najskuteczniejsi gracze Pogoni. Inne wyniki: Arka Gdynia - GAK Port Gdynia 66:73, Żak Koszalin - KS Kutno 80:70, Trefl II Sopot - Sokół Międzychódź 97:90.

Pozostałe dwa spotkania, w tym mecz TKM Włocławek ze Spójnią Vario II Stargard, przełożono na inny termin. W tabeli ścisła czołówkę z dorobkiem siedmiu zwycięstw i trzech porażek, co przekłada się na 17 pkt, tworzą ekipy: Kamte Basket Kruszwica, Żak Koszalin, MKK Gniezno i AZS UMK Toruń. **(szcz)**

LOTTO NIEDZIELA, 16.11

Multi Multi, godz. 22.00
[2], 5, 6, 7, 13, 19, 24, 28, 31, 38, 39, 41, 46, 54, 57, 58, 60, 63, 69, 77
Kaskada, godz. 22.00
1, 2, 6, 9, 10, 11, 17, 18, 20, 21, 22, 24
Mini Lotto
1, 5, 14, 21, 33
Ekstra Pensja
13, 19, 30, 34, 35 - 2
Ekstra Premia
5, 24, 32, 34, 35 - 2
PONIEDZIAŁEK, 17.11
Multi Multi, godz. 14.00
3, 6, [9], 14, 20, 21, 24, 34, 35, 38, 40, 44, 55, 57, 62, 72, 73, 74, 77, 80
Kaskada, godz. 14.00
2, 4, 10, 11, 13, 14, 15, 18, 19, 20, 23, 24

Wystartował jesienno - zimowy cykl

Dariusz Knopik, MZ
dariusz.knopik@polskapress.pl

BIEGI I REKREACJA. Rozpoczęła się kolejna edycja biegów City Trail Bydgoszcz. Impreza cieszy się sporym zainteresowaniem mieszkańców regionu.

To już trzynasta edycja tej imprezy dla wszystkich kochających aktywny wypoczynek. Poza Bydgoszczą, imprezy z cyklu City Trial rozgrywane są także w Gdańsku, Gdyni, Katowicach, Poznaniu, Szczecinie, Wrocławiu i Warszawie. W każdym mieście program imprezy jest taki sam. Jej najważniejszym punktem jest bieg główny,

rozgrywany na dystansie 5 km. W tej edycji wprowadzono nowość: funkcję ambasadora, który przeprowadza rozgrzewkę dla wszystkich uczestników. W Bydgoszczy są to Justyna Szopińska, Eliza Łassa i Daniel Grochocki. Organizatorzy pamiętają także o młodszych miłośnikach biegania. Dla nich przygotowano cztery dystanse - 200 m, 400 m, 600 m i 1000 m.

W Bydgoszczy impreza rozgrywana jest w Myślicinku, a start i meta jest zlokalizowana na Polanie Różopole.

W pierwszej odsłonie jesienno-zimowego cyklu udział wzięło około 700 biegaczy.

W biegu głównym, w kategorii open najlepszy był Damian Rudnik (Bydgoszcz), który trasę pokonał w czasie 00:14:58. Drugie miejsce zajął Krzysztof Gosiński (Bydgoszcz), z czasem 00:15:04, a trzeci na mecie zameldował się Miłosz Tomaszewski (Toruń) - 00:15:19. Najlepszą z pań była Aleksandra Brzezińska-Gierat (Bydgoszcz) - 00:17:13. Kolejne miejsca zajęły: Joanna Kalota (Toruń) - 00:18:21 oraz Aleksandra Karolczuk (Rawa Mazowiecka) - 00:18:51.

Kolejne biegi tej edycji City Trail Bydgoszcz rozegrane zostaną 21 grudnia, 18 stycznia i 22 lutego.



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Setki osób wzięły udział w pierwszym biegu kolejnej edycji City Trial Bydgoszcz

Noteć Inowrocław gonila Sokola

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Noteć dobrze zaczęła, ale nie była w stanie zatrzymać duetu Piotr Wieloch - Milan Milovanović.

SOKÓŁ ŁĄCZUCH - QEMETICANOTEĆ INOWROCŁAW 91:85
Kwarty: 24:27, 25:14, 22:25, 20:19
Sokół: Wieloch 33 (6), Milovanović 31, Bręk 12, Zegzuła 3, Struski 2 oraz Kucharek 5, Hlebowicki 3, Czempiel 2
Noteć: Frye 18 (2), Hamilton 11 (2), Rompa 8, Czujkowski 6 (2), Trubacz 4 oraz Lis 18 (5), Harris 16 (2), 10 zb., Gesielski 4, Grzesiak 0

Inowrocławianie nie byli faworytami w starciu z zespołem, który z pięciu domowych meczów wygrał cztery. Zaczęło się jednak optymistycznie; w 1. kwarcie goście mieli blisko 50 proc. skuteczności z dystansu.

Drugą kwartę zaczęli jednak fatalnie. Już w 14. minucie trener Przemysław Łuszczewski ratował się przerwą, gdy Sokół popisał się serią 9:0 (33:27). Noteć nie miała recepty na środkowego Milana Milovanovicia, który w tym momencie miał już 14 pkt. Dopiero w połowie tej kwarty punkty dla gości zdobył trafie-

niem z dystansu Alan Czujkowski, ale chwilę później przewaga Sokola urosła do ponad 10 pkt. Przed przerwą udało się zmniejszyć straty dzięki trafieniu Dylana Frye'a, ale kłopoty miał Cameron Hamilton. Najskuteczniejszy strzelec Noteci był dobrze pilnowany (do przerwy 0/3 z gry). Po przerwie goście odrabiali straty, w 34. min. było tylko 77:73. Kolejne 90 sekund to jednak 7:0 dla Sokola i znowu przewaga była dwucyfrowa. O zwycięstwie miejscowych zadecydowali: Piotr Wieloch (6/9 z dystansu) i Milovanović (12/14 z gry i 15 zb.).